Nr 297. Kraków, Środa 1 Lipca 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plonna, ulica** Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po wyroku.

Wyrok na Siczyńskiego nie był niespodzianką dla nikogo, ani dla oskarżonego, ani dla Rusinów, ani dla Polaków. Jak ustalona była opinia o zbrodni Siczyńskiego, świadczy o tem fakt, że wyrok zapadł o całą dobę wcześniej, niż się spodziewano. Niespodzianką więc nie była treść wyroku, widocznie przewidzianego z góry i przez oskarżonego i przez jego pięciu obrońców, lecz był nią sposób obrony i przebieg procesu.

Sięgnijmy wstecz po dzień 12 kwietnia. Decydującym dla oceny zbrodni momentem były pierwsze zeznania Siczyńskiego i odgłos, jaki czyn jego wywołał w prasie i opinii ukraińskiej partyi. Siczyński zeznał, że z zamiarem zabicia namiestnika udał się do niego na posłuchanie i spełnił swój zamiar z całą świadomością. To zeznanie pasowało go w prasie ukraińskiej na wielkiego bohatera narodowego, ono było dla niej punktem wyjścia do podniesienia zbrodni Siczyńskiego na wyżyny poświęcenia własnego życia dla najwyższych ideałów narodu.

Tymczasem rozprawa sądowa rozwiała cały nimbus bohaterstwa, wytworzony przez ukraińską opinię polityczną koło osoby Siczyńskiego, a on sam zstąpił z koturnów, na których stanął po zbrodni i na których podtrzymywali go przez długi czas jego przyjaciele polityczni. Po tem wszystkiem, co wyprzedziło wczorajszą rozprawę sądową, spodziewaliśmy się od Siczyńskiego jakiegoś szerokiego gestu, spodziewaliśmy się, że zobaczymy w nim zapaleńca, fanatyka, oddziałującego na wyobraźnię niezwykłością umysłu i temperamentu. Tymczasem i Siczyński i obrońcy jego stanęli odrazu na powszedniej, jurydycznej podstawie i szukali furtek z ustawy tam, gdzie z góry przewidzieć można było, że hermetycznie będą zamknięte. To, co miało być w tym procesie niepospolitem, nadzwyczajnem, mianowicie polityczny jego charakter, nie budziło zajęcia, bo było przewidziane z góry i spowszedniało już przez ustawiczne powtarzanie w łamach prasy ukraińskiej, przez mowy posłów ruskich w parlamencie i poza parlamentem wygłaszane. A to, co na tej rozprawie wkraczało w zakres jurysprudencyi adwokackiej, okazało się banalnem i kłóciło się z wysokim tonem, na jaki opinia ukraińska cały proces nastroiła. Stąd nagłe obniżenie tego dyapazonu rozprawy, jakiego powszechnie po niej się spodziewano.

I tak Siczyński sam zeznał zaraz po zbrodni, że dopuścił się jej z całą celowością polityczną. Co było treścią tej celowości, powiedział już w śledztwie i powtórzył to akt oskarżenia z drobiazgową skrupulatnością, nie mówiąc już o prasie ukraińskiej, która motywa zbrodni wyczerpała już chyba w zupełności. Jeżeli więc Siczyński zbrodnię swoją chciał motywować raz jeszcze, mógł liczyć na efekt wtedy tylko, gdyby był powiedział coś nowego, gdyby był przed ławą przysięgłych wystąpił z nieoczekiwaną argumentacyą. Ale tych nowych jakichś, silniejszych akcentów [illegible] Siczyńskiego.

On sam usiłował przedstawić się jako nad wiek dojrzały polityk. Przecież uczył się czytać na gazetach! A więc jako polityk i jako człowiek z wyższem wykształceniem, nie mógł przypuścić, że przez zamordowanie namiestnika „zbawi“ swój naród. Przeciwnie, miał obowiązek wiedzieć, że tylko mu zaszkodzi. Bo Siczyński nie mógł nie znać konstytucyjnego ustroju państwa i autonomii kraju; on nie mógł nie zdawać sobie sprawy z dróg, po których w takiem państwie i w takim kraju kroczy się po zdobycze narodowe. Na tych drogach zdobył już naród ruski w Galicyi bardzo wiele, bez porównania więcej, niż dała mu np. rewolucya w Rosyi, bo ta nic mu nawet nie przyrzekała. Przy ostatnich wyborach do parlamentu uzyskał naród ruski reprezentacyę tak silną, jakiej dotąd nie miał. W Sejmie zwiększyła i wzmocniła się także delegacya ruska, aczkolwiek jej charakter nie odpowiadał intencyom partyjnym Ukraińców. Dodawszy do tego niezaprzeczony postęp i rozwój kulturalny i ekonomiczny ludu ruskiego, nie mógł Siczyński zaprzeczyć, że naród jego znajduje się w fazie ewolucyi i staje wobec przyszłości, bez najmniejszej wątpliwości bardzo dla niego pomyślnej.

Czyż zamordowanie namiestnika mogło tę przyszłość przyspieszyć? Tej wiary nie mógł Siczyński narzucić ani sobie samemu, ani ławie przysięgłych. Nie przekonał też nikogo, że namiestnik odpowiada za czyny żandarmeryi, nie podlegającej dyscyplinie władz politycznych, lecz działającej wedle wojskowych instrukcyj.

Dlatego cała polityczna strona obrony Siczyńskiego chybić musiała wrażenia.

Na pierwsze pytanie przewodniczącego odpowiedział Siczyński: „do winy się przyznaję, ale do niej się nie poczuwam“. — I gdyby na tem był poprzestał — byłby to z jego strony gest szeroki, może nieco teatralny, ale bez wątpienia odpowiadający temu rozmachowi bohaterstwa, z jakim czyn swój zrazu traktował. Ale on puścił się na wybladłe pole argumentów politycznych, którym jurydyczne kruczki resztę odebrały uroku.

Takich kruczków wolno używać i oskarżonym i obrońcom, gdy jedynie i wyłącznie uwolnienie od kary mają na celu. Więc i tutaj wolno było Siczyńskiemu wysilać się na udowodnienie, że chciał wykonać zamach na Potockiego, ale nie miał zamiaru go zamordować. Ale wtedy zrezygnować musi z bohaterstwa, które z góry sobie przyznawał z tego tytułu, że szedł na śmierć pewną. I wolno było obrońcom dowodzić, że ich klient nie był normalnie myślącym człowiekiem, a w chwili spełnienia czynu nie był poczytalnym — ale w takim razie znowu odmówić muszą swojemu klientowi prawa do tytułu wielkiego bohatera narodowego.

Siczyński i jego obrońcy nie wykroczyli w swoich obronach poza granice, zakreślone zbrodniom, nie mającym z polityką nic wspólnego i przez to przyspieszyli decyzyę ławy przysięgłych i trybunału.

Kodeks karny nie zna zbrodni politycznego morderstwa. Wyrok więc był z góry przewidziany i żadna ława przysięgłych, żaden trybunał, po takim, jak wczorajszy, przebiegu procesu, innego wyroku wydać nie mogły. O intencyach ławy przysięgłych świadczy wykreślenie z pytania trybunału słów: „sposobem zdradziecko-podstępnym“.

Dalszy przebieg sprawy nie zależy od opinii polskiej. Tutaj już otwiera się pole dla trybunału, który z pewnością względów ludzkości lekceważyć nie będzie.

Zbrodnia Siczyńskiego obliczoną być mogła jedynie na wyrządzenie wielkiej krzywdy narodowi polskiemu przez przedstawienie go w roli ciemięzcy, doprowadzającego pobratymczy lud do czynów rozpaczy. Tę krzywdę wyrządzić nam chciał Siczyński i zbrodnię jego apoteozująca partya ukraińska. Przed tą krzywdą potrafimy się obronić także po tym procesie, bo prawda musi wreszcie wywalczyć sobie posłuch. Ta obrona będzie naszem zadaniem, narzuconem nam z zewnątrz, w sposób od nas niezależny.

Byłby najwyższy czas, aby teraz bodaj przyjaciele Siczyńskiego przyszli do upamiętania i zrozumieli, że przez zbrodnię nie nabywa się jeszcze tytułu do bohaterstwa i nie zdobywa się w konstytucyjnem państwie dla swego narodu tych warunków rozwoju, do których prowadzi jedynie żmudna droga uczciwej pracy publicznej i kulturalnych wysiłków.

Wojna domowa w Persyi.

I.

W miarę, jak się wyjaśniają wypadki w Persyi, wzrasta powszechne przekonanie, że na płaskowyżu irańskim zadzierzgnięty został nowy węzeł gordyjski dla Europy i Azyi, którego zdaje się nie będzie można czem innem rozciąć, jak tylko mieczem.

Wypadki perskie przypominają z niezwykłą dokładnością dzieje pierwszego rozbioru Polski, dowodząc, że carat rosyjski nie zapomniał swej wypróbowanej metody, lecz stosuje ją bez wszelkich niemal zmian tak samo dzisiaj, jak przed półtora wiekiem, tak samo na wschodzie, jak na zachodzie. Ponieważ wywołana i popierana przez Rosyę kontrrewolucya w Persyi wywoła niewątpliwie straszliwą wojnę domową w tym kraju, która wytworzy nową bardzo niebezpieczną komplikacyę w ogólnem położeniu międzynarodowem, przeto [illegible] się przedstawić czytelnikom stan rzeczy w Persyi i przebieg ostatnich wypadków na podstawie prywatnych źródeł rosyjskich o wiele dokładniej, niż to można uczynić na podstawie Biura Reutera i innych.

Geneza wypadków perskich,

które doprowadziły do tego, że dziś ulice Teheranu zasłane są setkami nie grzebanych trupów, że sroży się tam banda pretoryanów szacha i że systematycznie bombardują się tam domy, wedle z góry przygotowanej listy proskrypcyjnej, przedstawia się na podstawie dat dostarczonych przez teherańskiego korespondenta „Nowego Wremieni“ Szacha Serabskiego w sposób następujący:

Od pierwszego wiarołomstwa młodego szacha Mahmed Alego, który usiłował złamać złożoną na konstytucyę przysięgę, opinia publiczna zaczęła coraz energiczniej zwracać się przeciw bezpośredniemu otoczeniu szacha, w którem rej wodzili jawni emisaryusze i oficerowie rosyjscy, słusznie upatrując w nich główną przyczynę reakcyjności szacha, posuwającej się aż do wiarołomstwa. Ostatecznie pod naciskiem powszechnej opinii najpierw endżumeny, a za niemi medżilis postanowiły zażądać od szacha, aby głównych przywódców reakcyjnej kamaryli z dworu swego usunął. Przedewszystkiem zaś chodziło o usunięcie z otoczenia szacha paszy-chana-emir Dżenga (dawny jego tytuł brzmiał „emir-Bohadur-Dżeng“) i rosyjskiego aferzysty, oszusta, indywiduum kilkakrotnie za kryminalne przestępstwa karanego, piastującego obecnie godność adjutanta i osobistego przyjaciela szacha, niejakiego Szapszala.

Emir Bohodur Dżeng jest fanatycznym reakcyonistą. Dewiza jego brzmi: „W górze Ałłach, w Iranie szach“. Pan ten stoi na czele straży pałacowej, złożonej z 250 ludzi, przeważnie jego krewniaków. Każdy z tych strażników pałacowych jest znakomitym strzelcem. Wynagradzani są ci „hulamowie Emir Dżenga“ po królewsku, dlatego też słusznie uchodzą za najsilniejszą podporę tronu i jądro wszystkich sił reakcyi. Emir pasza chan Dżeng (tytuł ten odpowiada europejskiemu generalissimusowi) pochodzi z Suszy, z Elizabetpolskiej gubernii, jest rosyjskim poddanym, posiada mnóstwo orderów rosyjskich, między innemi Aleksandra Newskiego i powszechnie jest znany jako główne narzędzie polityki rosyjskiej na dworze teherańskim.

Dnia 2 czerwca w domu naczelnika dynastyi kadżarskiej, równorzędnej z dynastyą panującą (następcą tronu może być tylko syn księżniczki kadżarskiej) elbeke Azidul Mulka zebrali się inni kadżarowie, dygnitarze, byli ministrowie i członkowie politycznych klubów i uchwalili wysłać nazajutrz deputacyę do szacha z prośbą, aby usunął z dworu „nikczemne czynniki“. W memoryale, który deputacya miała wręczyć szachowi, dowodzono konieczności oczyszczenia dworu z obcych cudzoziemskich dworaków, którzy ciągłemi intrygami skłaniają szacha do wrogiego postępowania przeciw narodowi. „Obecne krytyczne położenie państwa — powiedziano w memoryale — wymaga nieodzownie, aby między szachem a narodem nie było żadnej przegrody. Państwo chyli się ku upadkowi od początku panowania waszej miłości, i upadek ten będzie nieuniknionym, jeżeli stosunek Wasz do narodu nie zmieni się na lepsze“. „W państwie panuje anarchia i zupełny brak jakiegokolwiek bezpieczeństwa publicznego. Straszna nędza grozi rozszerzeniem się na wszystkie klasy. Państwo w rzeczywistości straciło swoją niezawisłość. Jeżeli dostanie się w cudze ręce, my wysocy urzędnicy i klasa posiadająca, stracimy na tem najwięcej. Biedacy nie stracą nic lub nawet zyskają z powodu upadku państwa. Historya bowiem uczy, że w takich razach szkodę ponoszą tylko zamożniejsze warstwy. Wszechstronnie omówiwszy obecną sytuacyę państwa, przyszliśmy do przekonania, że dopóki szach nie będzie związany z narodem węzłami serdeczności, dopóty w państwie nie będzie spokoju. Serce monarchy jest zwierciadłem, w którem pragnienia narodu powinny się prawidłowo odbijać.

„Kilku agitatorów i intrygantów na dworze stara się oddalić szacha od narodu, podsuwając Waszej miłości myśli, sprzeczne z interesami państwa, a to, aby sami ciągnęli zyski z wzajemnej nieufności szacha i narodu“.

Memoryał kończy się groźbą, że zebrani w pałacu Azidul Mulka dygnitarze, kadżarowie i możni dopóty nie rozejdą się, dopóki intryganci nie będą usunięci z dworu. — Prośbę tę zawiózł 80-letni Azidul Mulk na czele deputacyi do szacha, z którymi przez trzy dni pertraktował, nakłaniając go do jej uwzględnienia. Ostatecznie szach zdecydował się usunąć z dworu następujące osobistości: znanego naczelnika hulamów emir Dżenga, Szapszala i członków świty: Alibeka, Muwak-krus-Saltanego i Fachrul-Mulka.

Dastchodu (to jest ukazu szacha) w sprawie tych dymisyj nie było. — Szach rozkazał tylko Azidul-Mulkowi i prezydentowi ministrów, aby od siebie ogłosił usunięcie z dworu wymienionych osobistości. Nazajutrz dziennik „Medżina“ ogłosił reskrypt prezydenta ministrów o dymisyi tych dworaków. Prasa przyjęła tę wiadomość z wielkiem uznaniem dla szacha. Endżumeny, medżilis i opinia publiczna były przekonane, że kamaryla dworska została już ostatecznie rozbita. Tymczasem stało się inaczej. Szach bowiem zgodził się tylko pozornie na usunięcie przywódców reakcyi i złożył nowy dowód, że jest typowym wschodnim tyranem, obcym wszelkiemu poczuciu honoru i uczciwości.

Dnia 7 czerwca rano w Teheranie zapanowała panika. Oto pułk kawaleryi gwardyi zwany „Silachor“ rozsypawszy się po mieście, zaczął galopować po ulicach. Żołnierze wydawali dzikie okrzyki: „trzymaj, strzelaj, bij“ i wywijając szablami i lancami, strzelając w powietrze, wywołali taką panikę, że ludność w najwyższym stopniu zatrwożona, pochowała się po domach, w przekonaniu, że stanie się coś strasznego. Awantura ta jednak zaaranżowana przez kamarylę, była „niewinnym żartem“, obliczonym na to, aby ludność zteroryzować i w ten sposób umożliwić szachowi wyjazd ze stolicy. I rzeczywiście kiedy ulice miasta opustoszały, z pałacu szacha wyjechał cały dwór i w otoczeniu wszystkich gwardyj udał się do letniej rezydencyi, położonej o kilka kilometrów za miastem w ogrodach różanych, zwanych „Bag-szach“.

Po wyjeździe szacha pułk Silachor ściągnięto koszar. Medżiliś zoryentowawszy się w położeniu, kazał pootwierać sklepy, targowice, a równocześnie wysłał nową deputacyę do szacha z żądaniem wyjaśnień, ponieważ było wiadomem, że owi oddaleni przed pięciu dniami dworacy, powrócili na swoje stanowiska. Nową deputacyę, którą znowu przyprowadził staruszek Azidul-Mulk, przyjął szach bardzo łaskawie, dziękował jej za objawy patryotyzmu, ugościł konfiturami, i dał jej uspakajające zapewnienia, ale kiedy deputacya chciała opuścić pałac, okazało się, że jest z rozkazu szacha aresztowana. Aresztowano mianowicie członków deputacyi Gardar-Mansura, naczelnika poczty i telegrafu, Dżałałud-Dowlego, syna Tilli-sułtana, stryja szacha i Aland Dowlego, byłego ministra dworu. Samego Azidul-Mulka, jako nietykalnego, pozostawiono na wolności, z której on jednak nie chciał korzystać, domagając się, aby go także uwięziono.

Nowe to niesłychane wiarołomstwo szacha otworzyło oczy medżilisowi i endżumenom, które zrozumiały, że na obietnicach i przyrzeczeniach Mamed-Alego nie można polegać. Sytuacyę tę ocenił także w ten sam sposób sam szach i postanowił wszystko postawić na jedną kartę.

Z Rady państwa.

(Sprawa Wahrmunda w Izbie panów. — Zaniechana fronda. — Z wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej. — Konferencya przewodniczących klubów).

Groźba skrajno-konserwatywnej grupy austryackiej Izby panów, że jeśli rząd w sprawie prof. Wahrmunda nie zajmie wskazanego przez nią stanowiska, odmówi mu uchwalenia budżetu — nie spełniła się. — Członkowie tej grupy odstąpili od tego zamiaru, gdy nawet w łonie Izby panów napotkał on na opór. Lewica i grupa środkowa uznały krok taki, oparty jedynie na motywach, wysuniętych na plan pierwszy przez skrajną prawicę, za niedopuszczalny, niekonstytucyjny i nielojalny wobec korony. — Wykazał to dobitnie na sobotniem posiedzeniu Izby panów członek jej, dr Grabmayr. Budżet ocalał więc — za to atoli całe postępowanie rządu nie tyle w tej sprawie, lecz i w innych, poddano bardzo ostrej, a nawet do pewnego stopnia namiętnej krytyce. Uczynił to zwłaszcza wódz skrajnej prawicy, hr. Franciszek Thun. Dwie trzecie jego mowy poświęcone były wyłącznie sprawie prof. Wahrmunda i strajkowi na uniwersytetach. Jego zdaniem, Wahrmund dopuścił się nietylko ciężkiej obrazy uczuć ogółu ludności katolickiej i wielkiego nietaktu, lecz nadto takiego naruszenia kompetencyi swego stanowiska, że należało go koniecznie usunąć z katedry, a nie przesiedlać do innego uniwersytetu, gdzie dalej obrażać może uczucia katolickie. Hr. Thun wogóle nie mógł się zgodzić na takie pojmowanie wolności nauki, z jakiem występowano ze strony liberalnej w tej sprawie, a które żąda dla profesorów uniwersytetów zupełnej nietykalności. To nie zgadza się przecie z zasadniczemi podstawami państwa i powagą władzy rządowej. Mowca wyraził też powątpiewanie, czy rząd okazałby się tak samo względnym i pobłażliwym dla profesora, któryby z katedry wygłaszał teorye anarchistyczne i któryby n. p. twierdził, że nabywanie własności prywatnej równa się kradzieży. Rząd powinien posiadać władzę dyscyplinarną nad profesorami uniwersytetów i powinien z tej władzy korzystać nawet w sprawach naukowych; prawdziwa wolność nauki bynajmniej na tem nie ucierpi.

I drugi mowca dr Grabmayr, jakkolwiek oświadczył się za uchwaleniem budżetu, nie szczędził cierpkich zarzutów rządowi i Izbie poselskiej, postępowanie prof. Wahrmunda ganił zaś w sposób jeszcze ostrzejszy, niż to uczynił hr. Thun. Oświadczył on, że Wahrmund przekroczył wogóle granice nakreślone i dla profesorów uniwersyteckich przez prawo karne i uznał go za zupełnie niegodnego do odegrania roli obrońcy wolności nauki. Mimo to Grabmayr godził się na sposób, w jaki tę sprawę załatwiono. Rząd dobrze zrobił, że uniknął większego jeszcze zaostrzenia sprzeczności i przeciwieństw wyznaniowych, gdyż takie zaostrzenie odbiłoby się szkodliwie na stanowisku i solidarności Niemców w Austryi. Mowca potępiał surowo strajk młodzieży uniwersyteckiej, jako objaw rozprzężenia i rozluźnienia karności — dał przytem wyraz przekonaniu, że dopóki na czele ministerstwa oświaty stać będzie dr. Marchet, wolność nauki nie będzie zagrożona.

Obaj mowcy zgodni byli natomiast w krytyce całej parlamentarnej polityki rządu, wskazywali na to, że utrzymuje się on przy sterze rządu jedynie coraz nowemi ustępstwami na rzecz partyjnych postulatów poszczególnych stronnictw, że okupuje sobie ich poparcie korzyściami materyalnemi. Rozumie się samo przez się, że obaj mowcy nie szczędzili także przycinków i zarzutów parlamentowi wybranemu z powszechnego prawa głosowania.

Zarzuty te zbijał prezydent gabinetu baron Beck dość szczęśliwie. Wziął on w obronę Izbę poselską i podniósł z uznaniem, że mimo sporów narodowościowych i sprzeczności dwóch światopoglądów, jakie rozbudziła sprawa Wahrmunda, umiała wznieść się na stanowisko prawdziwej reprezentacyi ludowej i spełnić swój obowiązek wobec ogólnego dobra, uchwalić budżet i inne konieczności państwowe. Nie byłoby chyba sztuką — mówił prezydent gabinetu — spotęgować jeszcze już rozbudzone namiętności wyznaniowe i rozpętać wyznaniową walkę kulturalną — lecz my właśnie tego pragnęliśmy uniknąć i dlatego staraliśmy się złagodzić przeciwieństwa. Na energii nie zbywa obecnemu gabinetowi, lecz samą tylko energią w Austryi rządzić nie można. I dlatego obrałem, jako wytyczną — system godzenia a nie jątrzenia, obrałem drogę pośrednią między sprzecznemi interesami i tą drogą nadal postępować będę.

Dalsze mowy, wygłoszone w tej sprawie, były już tylko echem dwóch pierwszych. Budżet, jak wiadomo, uchwalono, jedynie przy głosowaniu nad budżetem ministerstwa oświaty, skrajna prawica demonstracyjnie opuściła salę, tak, że ten budżet przyjęto jedynie kilkudziesięciu głosami. — I tak się skończyła fronda Izby panów w sprawie Wahrmunda.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej wypełniły głównie interpelacye i wnioski. Poseł Breiter bardzo obszernie i na podstawie kilku przykładów uzasadniał swoją interpelacyę w sprawie nierównomiernego stosowania honorowego postępowania wojskowego — zwłaszcza dziwnej pobłażliwości, okazywanej oficerom węgierskim. Minister obrony krajowej, generał Georgi, odpowiedział na te zarzuty mniej obszernie, stwierdził, że zarządzone wskutek artykułów posła Breitera śledztwo nie wykazało żadnych nadużyć i że postępowanie wojskowej rady honorowej odbywa się wedle ściśle określonych zasad.

Ponieważ nikt więcej w tej sprawie głosu nie zabrał, zamknięto dyskusyę, a Izba odrzuciła nagłość interpelacyi.

Następnie pos. Malik uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie zajść na uniwersytecie w Gracu i w Insbruku. Wnioskodawca raz jeszcze bardzo obszernie omawiał sprawę Wahrmunda i nazwał przeniesienie go do Pragi — zwycięstwem Rzymu.

Minister spraw wewnętrznych, Bienerth, odpowiedział na interpelacye kilku posłów galicyjskich w sprawie traktowania spraw gminnych w Galicyi przez tamtejsze władze polityczne, przyczem oświadczył, że nieuzasadnionem jest generalizowanie zarzutów z powodu jej postępowania przy wyborach gminnych tej władzy politycznej. — Niewątpliwie w niejednym wypadku zachodziło opóźnienie, ale powodem tego są często liczne protesty. Jako minister przekonał się z aktów, że władzy administracyjnej nie można czynić zarzutu z tego powodu.

Po przemówieniu posła Diamanda, który skarżył się na odroczenie socyalistycznych wniosków w sprawie drożyzny, prezydent zamknął posiedzenie.

Wczoraj po południu odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na której postanowiono w miejsce zmarłego posła Małachowskiego wybrać posła Stwiertnię przewodniczącym komisyi przemysłowej. Co do komisyi dla spraw urzędników państwowych nie przyszło do porozumienia, ponieważ zarówno socyaliści, jak i partya chrześcijańsko-społeczna żądali dla siebie stanowiska przewodniczącego tej komisyi. Sprawę tę odroczono. Także w kwestyi programu prac nie zapadło żadne postanowienie. Na wieczór otrzymali zaproszenie do prezydenta ministrów przewodniczący klubów rządowych, poczem zbierze się ponownie konferencya przewodniczących klubów.

Epilog Eulenburgiady.

Berlin, 30 czerwca.

Największa sala sądowa w Berlinie, znajdująca się w starem skrzydle Moabitu, jest obecnie widownią dramatu, który pod każdym względem nazwać należy wyjątkowym. Przed sądem przysięgłych staje jako oskarżony ks. Filip Eulenburg, któremu prokuratorya zarzuca krzywoprzysięstwo i namawianie do krzywoprzysięstwa.

Staje przed sądem były oficer, który w r. 1870 otrzymał podczas wojny francusko-pruskiej order żelaznego krzyża, były ambasador Rzeszy niemieckiej w Wiedniu, magnat niemiecki ze starego rodu, a co najważniejsze, przyjaciel cesarza Wilhelma, człowiek, który posiadał tak olbrzymie wpływy zakulisowe, że obalał kanclerzy niemieckich, jak drewniane figurki. Dzisiaj człowiek ten, przed którym drżeli najpotężniejsi dygnitarze niemieccy, znajduje się w więzieniu, a właściwie w szpitalu dla inkwizytów. Wczoraj o godzinie 11 przed południem, pod eskortą policyi, przywieziono tę upadłą wielkość automobilem szpitalnym do gmachu sądowego. Z korytarza na parterze wyniesiono więźnia na drugie piętro do małej sali rozpraw, a stamtąd do zamkniętej sali obecnej rozprawy.

Jakże się zmienił ten książę! Jeszcze podczas procesu Moltkego przeciwko Hardenowi, wyglądał ks. Filip Eulenburg wcale dobrze, pomimo widocznej choroby, która nie pozwalała mu na chodzenie bez cudzej pomocy. Ruchy, strój, pewność siebie, znamionowały arystokratę, świadomego swej „bożej“ wartości. Obecnie skulona postać w automobilu czyniła wrażenie mumii, zaopatrzonej w czarne okulary. Nawet strój nie zdradzał dawnego „księcia Fili“. Strój zupełnie „mieszczański“, jak się wyrażają widzowie z przekąsem, nie czując, że ironia zwraca się właściwie przeciwko ich własnym osobom, czy strojom.

Sala rozpraw ciągle jest zamknięta. Sprawozdawcy dzienników i publiczność, zaopatrzona w bilety wstępu, czekają niecierpliwie, a kordon policyantów oddziela ciekawych od drzwi. Nareszcie po dłuższem czekaniu rozchylają się podwoje i do sali wchodzą naprzód dziennikarze, za nimi publiczność. Wszyscy spoglądają na księcia, który przed ławą umieszczony został w fotelu w postawie na pół leżącej, mając pod głową żółtą poduszkę, a na nogach pled. Przed nim na stoliku znajduje się syfon wody sodowej i pudełko z proszkami. Książę, liczący 61 lat życia, czyni w fotelu lepsze wrażenie, niż w automobilu. Obok niego siedzi rodzina: żona i dwaj synowie. Książę rozmawia z rodziną spokojnie, panując zupełnie nad sobą. — Wśród publiczności znajdują się niektóre osobistości, znane z pierwszych procesów, pomiędzy nimi hr. Kuno Moltke. Przed rozpoczęciem rozprawy rodzina księcia pożegnała go i wyszła.

Wchodzi starszy prokurator [illegible], oskarżający księcia, przewodniczący dyrektor sądu krajowego Kanzow, reszta urzędników sądowych, tudzież trybunał przysięgłych. Po zaprzysiężeniu sędziów przysięgłych wezwano do sali świadków. Przybyło ich około 60 z wszystkich sfer społecznych i zawodowych: lokaje, strzelcy przyboczni, rybacy, wieśniacy, wysocy

wojskowi. Świadkowie obciążający stawili się w komplecie, natomiast odwodowi, wezwani przez obrońców, przeważnie uznali za stosowne pozostać w domu. Uważają księcia za stracony grat, dla którego szkoda wszelkiego trudu. Z arystokratów nie stawił się ani jeden. Starszy ochmistrz dworu, hr. Eulenburg, doniósł pisemnie, że ma w Kielu służbę dworską, więc nie może przybyć na rozprawę. Wogóle i pośród publiczności arystokracyi prawie nie widać, a hr. Kuno Moltke, siedzący w pierwszej ławie świadków, nawet nie patrzy na swego dawnego najdroższego przyjaciela, „księcia Fili".

Przewodniczący wzywa księcia, ażeby opowiedział swoje „curriculum vitae". Wśród grobowej ciszy opowiedział ks. Eulenburg przebieg swojego życia, znany już dostatecznie w najważniejszych swoich fazach. Mimochodem, od niechcenia, jakby bez zamiaru, potrąca oskarżony o swój stosunek przyjacielski do cesarza Wilhelma, opowiadając, że miał zamiar już w ostatnich latach ubiegłego wieku usunąć się ze służby dyplomatycznej, ale że go cesarz wstrzymywał od tego. Otrzymywał urlopy z woli cesarza, ażeby ratować swe zdrowie i nie porzucać służby.

Po odczytaniu przez przewodniczącego uchwały, otwierającej rozprawę, prokurator zgłosił wniosek o zupełne wykluczenie jawności, motywując go względami na moralność publiczną, która ma już „dosyć tego brudu", a dalej względami na oskarżonego, zwłaszcza zaś na świadków. — Obrońcy zgodzili się na ten wniosek, a trybunał po naradzie przychylił się do niego. Usunięto nawet przedstawicieli prasy. „Jest ich — mówił przewodniczący — około 50. Gdyby pozostali w sali, wykluczenie jawności byłoby połowiczne". Usunięto więc i prasę.

Krwawy napad na Polaków w Cieszynie.

Z obszernej korespondencyi naszej, zamieszczonej wczoraj na łamach „N. Reformy" — są czytelnicy poinformowani, co się stało w niedzielę w Cieszynie. Dziś podajemy spis rannych, zebrany przez „Dziennik Cieszyński". Oto ich poczet: 1. Andrzej Jawień, profesor gimnazyum polskiego; 7 ciężkich ran nagłowie, dłuższy czas niezdolny do pracy. 2. Stanisław Marcinek, sekretarz „Macierzy szkolnej"; świadectwo lekarskie wykazuje rozbicie głowy z raną na 4 cm. głęboką; przez 8 dni niezdolny do pracy. 3. Hess, rolnik z Kalembic; kamieniem ma rękę potłuczoną i część twarzy ponad oczyma rozbitą. 4. Zgórniak z Krakowa; skaleczony w rękę kamieniem, ubranie poplamione jajami. 5. Koczwara z Cieszyna ma głowę rozbitą kamieniem. 6. Junga, rolnik z G. Żukowa, uderzony kamieniem; ubranie powalane jajami i jakimś wstrętnym płynem. 7. Franciszek Kunz z Sibicy, trafiony petardą, ma rękę ciężko poranioną, niezdolny do pracy. 8. Kostrzewa z Cieszyna ma 2 dziury wybite w głowie. 9. Drobisz z Cieszyna, ma rozstrzeloną rękę. 10. Ditinger z Trzyńca, ma czarne znaki na lewym boku od uderzenia kamieniem. 11. Cieślar Józef z Cieszyna ma palce na rękach popuchnięte i ręce rozbite. 12. Giel Jan z Cieszyna, ma głowę rozbitą od kamieni. 13. Hałat Stanisław z Cieszyna, odzienie potargane, kijem pobity. 14. Krzystek Sylwester z Karwiny, zraniony po twarzy i plecach. 15. Marek Wojciech, nauczyciel z pol. szkoły ludowej; kapelusz mu zdarli z głowy, bili go później kijami, aż mu opuchła głowa i krwią zabiegła. 16. Tomiczek z Bobrku, ma od kija palce potłuczone i aż poczernione. 17. Na ks. Londzina, posła do Rady państwa, rzuciła śmierdzącą bombę, która dopiero na bruku pękła, córka Gaszczyka z Cieszyna. 18. Kahl, akademik; odzienie jajkami śmierdzącemi powalane i brzydkim płynem; pierś zraniona od kamienia. 19. Kobietę w śląskim stroju obrzydliwie spluto z przodu i z tyłu i odzienie zniszczono. 20. Ewa Tomiczkowa o godz. pół do 9 przy rampie stacyi Bobrówki uderzoną była w piersi aż się obaliła i na ziemi bita, aż na rozpaczliwy krzyk własnych dzieci studenci odeszli. Innych, którzy odnieśli [illegible] rany, nie wymieniamy.

„Dziennik Cieszyński" podaje nazwiska Niemców, którzy w napadach brali udział. Są to panowie: 1) Wideńka, który dał sygnał do awantury. W razie potrzeby jest świadek, który to zezna pod przysięgą. 2) Subjekci ze sklepu bławatnego Struhala 3) Subjekci ze sklepu Lewinsky'ego. 4) Synowie kupca Zuckermandla (ul. Saska Kępa). 5) Syn księgarza Feitzingera, uczeń gimnazyalny i subjekt z księgarni Bocek. 6) Subjekt ze sklepu Rosy Fassel (plac Demla) Zieliński. 7) Ludzie z drukarni Kutzera, szczególnie introligator Gleisner, drukarze Milerski, Niedecki, dwóch zecerów i wielu innych. 8) Puckmann, abituryent z niem. seminaryum. 9) Krisch, syn szklarza, który komenderował wszystkiem. 10) Trzej dozorcy od budowniczego Kamca. 11) Obok innych rozindyczonych Niemek, szczególnie „odznaczyły się" żony Kamca, budowniczego i Ruffa, księgarza. 12) Nowak, praktykant u Stuksa, rzucał kamieniami na dziewczęta. 13) Krögler, urzędnik komory arcyks., prowadził demonstrującą bandę niemiecką. 14) Liszkow, syn szewca, rzucał kamieniami. 15) Lekarz dr. Bukowski pełnił służbę policyanta i uganiał z laską za Polakami.

Ze zjazdu postępowej młodzieży słowiańskiej w Pradze.

Jeden z przygodnych korespondentów pisze nam z Pragi pod datą 27 czerwca:

Wczoraj rano, w sali Rady miasta Pragi, rozpoczął swoje 5-dniowe rozprawy zjazd postępowej młodzieży słowiańskiej. Zjawili się delegaci wszystkich narodów i ziem słowiańskich w ogólnej liczbie [illegible] w tem Polaków 11 z Królestwa, Litwy i Galicyi. Zjazd obesłali także Ukraińcy. Przybył również poseł dr [illegible] ze Lwowa.

Imieniem Rady miasta powitał słowiańskich gości w dłuższem i serdecznem przemówieniu burmistrz miasta dr Gros. Życząc pomyślnych obrad, wyraził żywe zadowolenie, że postępowa młodzież zbiera się właśnie w Pradze, aby z gotowością pracować nad kulturalnem zbliżeniem się słowiańskich narodów. Nastąpiły mowy powitalne delegatów. — P. Porzicky, prezes związku czesko-słowiańskich studentów, witał ten pierwszy prawdziwie wszechsłowiański zjazd imieniem czeskiej młodzieży postępowej. Imieniem Rosyan przemawiał p. Jefimowskij z Moskwy, który w swem przemówieniu skreślił obraz dotychczasowych usiłowań zbliżenia kulturalnego Słowian.

Imieniem Polaków z Królestwa przemawiał p. Szczęsny z Warszawy. W barwnem przemówieniu przytoczył starą legendę słowiańską o śpiących rycerzach, którzy w ciężkiej chwili powstaną, aby ochronić swój naród. „Teraz właśnie — mówił — nadeszła ta chwila ciężkiego dla nas zgnębienia, skoro hakatyzm rabuje nam język i ziemię. Obowiązkiem naszym będzie pójść między lud ze sztandarem demokratyzmu, wolności, równości i miłości ojczyzny; w ludzie bowiem spoczywa owa tajemnicza siła, w ludzie nasza przyszłość. Jednakowoż skoro potępiamy hakatyzm cudzy, musimy i my wyzbyć się szowinizmu, w braterskiej miłości powinniśmy stanąć obok siebie i wytrwale pracować na polu demokratyzacyi społeczeństwa. Mowca zakończył słowami Safażika: „Przez bój tylko prowadzi droga z niewoli do swobody".

Dalsze mowy powitalne wygłosili: Rusin p. Struk, Białorusin p. Obuchowskij, Słowak p. Pavlu, Chorwat p. Novak, Serb p. Kidovic, Bułgar p. Szukac, Słowieniec p. Pucnik. Rzęsistemi oklaskami powitany został przedstawiciel najmniejszego a zanikającego narodu Łużyco-Serbów p. Wenk. Mowa jego brzmiała bardzo żałośnie. Podniósł, że jego naród tonie w morzu odwiecznych nieprzyjaciół, a mało ma nadziei w przyszłości. Tylko pomoc bratnich a zgodnych narodów słowiańskich przynieść może ratunek. Następny mowca prof. Kolessa witał zjazd imieniem ukraińskiego klubu. Podniósł współdziałanie słowiańskich narodów na polu kultury i w ciepłych słowach zwrócił się do Polaków, aby podali dłoń budzącemu się narodowi, dla sławy i rozwoju obu bratnich narodów.

Ostatni przemawiał imieniem polskiej postępowodem. młodzieży p. Tangl, prezes Związku akademickiego z Krakowa. Przyniósł bratnie pozdrowienie zjazdowi od swoich kolegów, reagując na słowa prof Kolessy, zaznaczył, że postępowa młodzież polska zawsze była chętną do zgody, że oddawna chce położyć pomost porozumienia między Polakami a Rusinami, ale pod warunkiem, że i z drugiej strony okaże się dobra wola, chęć i zrozumienie naszych narodowych interesów.

Po oficyalnych przemówieniach nastąpił wybór prezydyum. Prezesem zjazdu wybrany został Czech p. Torsický, przewodniczący „Związku czesko-słowiańskiej młodzieży", który powołał zastępców i sekretarzy z łona wszystkich większych grup młodzieży. Na zjazd nadeszły telegramy powitalne od Izy Moszczeńskiej z Warszawy, od prof. Masaryka i Drtiny z Wiednia, od prof. Summera z Charkowa, Karawajewa z Petersburga, Hruszewskiego ze Lwowa i wielu innych. — Na tem zakończył się pierwszy dzień zjazdu. Następne obrady odbywały się w Mieszczańskiej Besedzie.

Dnia 26 czerwca odbywały się zwykłe narady. Na porządku dziennym była sprawa szkolnictwa średniego. Obradom przysłuchiwał się znany działacz na polu porozumienia się polsko-rosyjskiego, prof. Pogodin z Warszawy, który w tym duchu wygłosił długą mowę. Przybył również radykalno-ukraiński poseł Trylowski, który powitał zjazd imieniem swej partyi. Na tem posiedzeniu przyszło do pierwszego konfliktu między Ukraińcami a Polakami. Referat o szkolnictwie średniem ze stanowiska Ukraińców wygłosił znany z lwowskich wystąpień p. Nazaruk. Mowa jego zamiast realnych i sprawiedliwych żądań nacechowaną była zaciekłą nienawiścią do Polaków i zmierzała wprost do zdyskredytowania Polaków wobec narodów słowiańskich. Ton jego przemówienia wywołał ogólny niesmak wśród wszystkich, a wielką konsternacyę wśród zwołujących zjazd Czechów. Ciętą odprawę dał p. Nazarukowi p. Tangl z Krakowa, który w przemówieniu, wygłoszonem w języku czeskim, wykazał dążność akcyi p. Nazaruka. Ogólne panuje przekonanie, że poseł Trylowski przybył do Pragi tylko dla podsycania tej akcyi. To też prasa czeska to nielojalne wystąpienie Nazaruka w zupełności zignorowała.

O szkolnictwie średniem w Królestwie referował p. Hipolit Boczkowski. — Piętnował ostatnie gwałty rosyjskiego rządu, który zamknął Macierz szkolną, jak również prywatne szkoły średnie. — Mowca żądał zupełnej swobody społeczeństwa do zakładania prywatnych szkół średnich, bez pomocy rządu rosyjskiego.

L. B.

Kronika wiedeńska.

(Sezon ogórkowy. — Kapelusze damskie a operetka. — Potomek Sobieskiego. — Najnowsza wystawa sztuki.)

(X.) Sezon ogórkowy w całej pełni — nawet przeróżne sporty jubileuszowe nie budzą zajęcia. Kto tylko może, ucieka na wieś, ci zaś, którzy są beznadziejnie przykuci do bruku miejskiego, zapełniają wieczorami przeróżne ogródki, składające się często z kilku oleandrów. Odnowiona „Wenecya w Wiedniu" cieszy się znaczną frekwencyą, zwłaszcza jej sala teatralna. Niestety, powstały tam pomiędzy publicznością niesnaski z powodu olbrzymich kapeluszy kobiecych. Nie przeczę, że teraźniejsze kapelusze damskie są arcydziełami w swoim rodzaju, ale panie, jak sądzę ze swojej strony nie powinny przeczyć, że jeżeli ktoś chce w „Wenecyi" widzieć operetkę, a przez trzy akty ma tuż koło nosa ogromny kapelusz damski, ten niekoniecznie musi godzić się na taką zmianę programu. Nie chciało się na to zgodzić wielu męskich widzów w sali teatralnej „Wenecyi", więc też ciągle odzywały się głosy: „Zdjąć kapelusz!" Na razie wołania te nie odniosły skutku, ale mężczyźni sądzą, że codziennemi demonstracyami osięgną swój cel: oglądanie za swoje pieniądze sceny, a nie kapelusza. Podobno jakiś pomysłowy jegomość doradza, ażeby panie, czy wielkie kapelusze umieścić w tylnych rzędach, gdzie nie będą nikomu zasłaniały widoku. Ale w takim razie od czego są kapelusze damskie, jeżeli ich nikt niema oglądać. Zobaczymy, jak się ta sprawa skończy.

W związku z pochodem jubileuszowym wyłoniła się tutaj sprawa, która ma dla nas pewien interes. Do Wiednia przybyła niedawno z Węgier pewna pani, nazywająca się Róża Perenyi, a właściwie hrabina Poder, a w towarzystwie tej pani znajduje się syn jej hr. Karol Poder. Pani owa twierdzi, że syn jej jest potomkiem króla Sobieskiego i przybyła do Wiednia, ażeby podczas jubileuszu uzyskać od cesarza zatwierdzenie królewskiego pochodzenia jej syna. Hrabina zwróciła się do całego szeregu arcyksiążąt i arcyksiężniczek z prośbą o poparcie tej sprawy — a te zabiegi zwróciły na nią uwagę policyi.

Wezwana do policyi, zeznała hrabina, co następuje: Jan Sobieski, wnuk króla polskiego, jest prawym pradziadkiem hr. Karola Podera, a na Węgry przybył w r. 1790 i osiadł w miejscowości Papa. Przyjaciel jego bar. Rosenberg przyjął gościnnie owego wnuka królewskiego i obaj nawiązali stosunki przyjaźni z biskupem hr. Esterhazym. Jako emigrant ów Jan Sobieski za radą pewnej angielskiej rodziny, która również wyemigrowała do Węgier, przybrał nazwisko hrabiego Podera. Nazwisko to i tytuł hrabiowski zatwierdził ostatni król polski, Stanisław Poniatowski. Dziadek i ojciec obecnego hr. Karola Podera nosili ów tytuł i nazwisko bez przeszkody, dopiero gdy ojciec hr. Karola jako urzędnik ministeryalny w Budapeszcie uległ prądowi madziaryzacyi, podał prośbę o zmianę nazwiska Poder na Perynyi. Prośbę uwzględniono, ale przy tej sposobności przeoczono sprawę tytułu hrabiowskiego. Perenyi wniósł prośbę o zatwierdzenie tego tytułu, ale ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało dokumentów. Mają się one znajdować w prywatnem archiwum rodziny Popats w Gödöllö. Policya spisała te zeznania pani Perenyi recte Poder i sprawę oddała w ręce prokuratoryi. Sąd wyjaśni urzędownie tę kwestyę.

Jedna z berlińskich firm wydawniczych wydaje „Pamiętniki" Wilhelminy Adamowicz, rozwiedzionej żony Leopolda Wölflinga, byłego arcyksięcia austryackiego, syna ks. Toskańskiego, a brata pani Toselli, byłej następczyni tronu saskiego. Jeden z dzienników tutejszych przedrukował okazowy arkusz tych „Pamiętników", będących „dokumentem ludzkim" bieżącej epoki, w której na wyżynach towarzyskich kruszą energiczniejsze jednostki więzy tradycyi, ale zazwyczaj niefortunnie. Wilhelmina Adamowicz, jak sama opowiada, jest córką niższego urzędnika pocztowego, a dom ojcowski opuściła razem z siostrą z powodu macochy. Wilhelmina była kelnerką, kasyerką, a wreszcie wesołą damą. Miała na tem tle ciągłe zatargi z policyą, to też co chwila przenosiła się z Wiednia do Berna i na odwrót, ażeby uniknąć opieki policyi. Przypadkowo poznała się z arcyks. Leopoldem, który wyrzekł się wszystkich przywilejów, rang i tytułów, ażeby ją poślubić. Pożycie, jak wiemy, niedługo trwało i skończyło się rozwodem.

W artystycznym świecie tutejszym nastąpiła nowa ewolucya, czy rewolucya, czy secesya. Na jednym z rogów Ringstrasse powiewają flagi na wysokich masztach, zapowiadające, że poza niemi w murach domu odbywa się najnowsza wystawa obrazów — „Kunstschau". Katalog wystawy ma jako motto następujące zdanie Carlyle'a: „Zginięcie starego jest ogłoszone nieodwołalnie. Stare już poszło". To zdanie ma u Carlyle'a następujący dodatek: „Ale to co jest nowem, znajduje się jeszcze w bólach porodu". Katalog z całą sumiennością zacytował i ten dodatek. Widzimy na tej wystawie prawdziwą orgię stylizacyi, trącącej wielce bizantyńską mozaiką, widzimy reminiscencye assyryjskie i egipskie, widzimy nawet rysunki, dziecinne w swej prerafaelskiej naiwności. Króluje tu Klimt ze swoją wybujałą dekoracyjnością.

Na wystawie widzimy nietylko obrazy i rzeźby, ale także zabawki dla dzieci, przedmioty codziennego użytku, dekoracye i kostyumy, szkła i ceramikę. Macie tam model domu wiejskiego, kawiarni i stylizowanego... cmentarza. Mimo wielu wybujałości ujemnych, wystawa jest pouczającą i zajmującą.

Kronika.

Kraków, 1 lipca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi rekursowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea. Na posiedzeniu tem komisya się ukonstytuowała. Przewodniczącym komisyi wybrany został r. m. dr W. Staniszewski, zastępcami r. m. dr Fierich i Turski.

Komisya skarbowa Rady miasta na odbytem wczoraj posiedzeniu pod przewodnictwem r. m. dra Ponikły uchwaliła wniosek prezydyum tej treści, że gmina miasta Krakowa przyjmuje na siebie obowiązek opłacania z własnych funduszów wszelkich państwowych należytości i podatków od kapitałów i procentów obligacyj pożyczki emisyjnej gminy m. Krakowa zaciągnąć się mającej w myśl uchwały Rady miejskiej w marcu 1907 r. w kwocie koron 23,000.000. — Dalej uchwaliła sekcya celem wypłaty wynagrodzenia urzędnikom magistratu za pełnienie funkcyj inspektorów rewirowych i lekarzom miejskim za zwiększone czynności podczas zabezpieczania miasta przed cholerą w r. 1907 kredyt w sumie 1.500 koron, — wreszcie uchwaliła sekcya wstawić do budżetu na rok przyszły odpowiednią kwotę na pokrycie rachunku elektrowni za instalacye światła elektrycznego w sali Rady miejskiej i biurach magistratu.

W Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie odbyło się onegdaj walne zgromadzenie członków. — Sekretarz Towarzystwa p. Böhm przedłożył sprawozdanie z czynności zarządu i stanu finansowego Towarzystwa. W roku ubiegłym przychody Towarzystwa wzrosły o 2497 kor. ubyło 64 członków.

Do dyrekcyi Towarzystwa zostali wybrani pp.: Konstanty Górski, Józef Czajkowski, Leonard Lepszy, Włodzimierz Tetmajer i Józef Muczkowski. Do komisyi kontrolującej pp.: Wacław Cholewicz, Hipolit Filochowski i Maryan Wiewiórowski. Wnioski w sprawie zmiany statutu i powiększenia pensyj funkcyonaryuszom Towarzystwa oddano do rozpatrzenia dyrekcyi. W statucie oprócz wielu zmian projektowanem jest zaprowadzenie częściowego losowania bonów.

Abituryentki bez egzaminu dojrzałości. Od 19 czerwca wyczekują w Krakowie abituryentki prywatnego seminaryum nauczycielskiego p. Münnichowej, na złożenie egzaminu dojrzałości. W powyższym terminie rozpocząć się miała dla nich matura w seminaryum naucz. męskiem. Ani w tym terminie jednak, ani w żaden dzień następny nie zjawił się przewodniczący, którym miał być jeden z inspektorów krajowych. Nie dość na tem, abituryentek nie zawiadomiono, czy i kiedy wreszcie przypuszczone będą do złożenia egzaminu dojrzałości. Codzienne dopytywanie się nie odnosi żadnego rezultatu. Widocznie dyrekcya seminaryum nauczycielskiego w Krakowie nie otrzymała w tym względzie z Rady szkolnej krajowej żadnych wskazówek.

Jest to wypadek, nawet w galicyjskiem szkolnictwie, niebywały, wywołujący najróżnorodniejsze i łatwo zrozumiałe komentarze. Może Rada szkolna zechce wreszcie rozwiązać tę jedyną w swoim rodzaju zagadkę.

Konkurs „Łanu Młodzieży". Czasopismo „Łan Młodzieży" rozpisuje konkurs na odpowiedź na pytanie:

„Jaki jest ideał studenta polskiego, względnie uczenicy Polki?" Odpowiedzi mogą mieć formę: 1) definicyi, 2) kilku prawideł życia, 3) rozprawki, 4) programu pracy szkolnej lub zawodowej w przyszłości.

Dla najtrafniejszych odpowiedzi ustanowione są 3 nagrody. Pierwszą nagrodę stanowić będzie bilet jazdy koleją i statkiem z Krakowa do Londynu i z powrotem, oraz koszta pobytu dziesięciodniowego w podróży. Drugą nagrodę miesięczny pobyt w wzorowej wsi polskiej Albigowy. Trzecią nagrodę bilet do Pragi tam i z powrotem, oraz pieniądze na kilkudniowy pobyt w mieście.

Odpowiedzi naznaczane godłami i nazwiska w kopertach zamkniętych o tych samych godłach, przysyłać można do administracyi „Łanu Młodzieży" przez cały ciąg wakacyj do dnia 25 września b. r. włącznie. Bliższe objaśnienia w 4 numerze „Łanu Młodzieży" z dnia 15 czerwca.

Przyznanie nagród. Komitet sędziów przyznał następujące nagrody na odbywającej się w Parku krakowskim wystawie róż i wczesnego warzywa: Dyplom honorowy otrzymał p. W. Starck i synowie ze Lwowa za okazy róż ciętych, za pelargonie angielskie oraz za bogaty zbiór wczesnych warzyw. Medal złoty ks. kanonik J. Drohojowski za piękne róże w doniczkach; medale srebrne rządowe: OO. Kapucyni w Krakowie za kwiaty w doniczkach, p. Andrzej Galli, kierownik oddziału ogrodniczego w zakładzie Helclów za wzorowo hodowane warzywa; medal srebrny Towarzystwa ogrodniczego p. Nawrocki z Balic za doskonałe warzywa; medal bronzowy: prof. Ziobrowski za kwiaty cięte i w doniczkach, p. Schenker z Podgórza za jarzyny i truskawki, p. Łaszczyńska z Prądnika za warzywa i róże, p. Treska za goździki w doniczkach. Wogóle komitet sędziów stwierdził, że zarówno nagrodzeni, jak i wszyscy wystawcy dali piękne okazy racyonalnej i umiejętnej hodowli kwiatów i warzyw.

Z teatru ludowego. We czwartek 2 b. m. wystawi teatr ludowy po raz pierwszy 4-aktowy dramat p. t. „Zmartwychwstanie", inscenizowany z głównej powieści Tołstoja. W rolach główniejszych wystąpią pp.: Gawlikowska-Poleńska, Czajkowska, Zielińska, Konarski, Sarnowski, Kalinowski, Cholewicz i inni. — W piątek teatr zamknięty.

Zbrodnia na Rynku Kleparskim. Dzisiaj rano przesłuchiwano w dalszym ciągu wyrobnika Pawła Dziurę, który wczoraj dokonał na Rynku Kleparskim krwawego napadu, zakończonego śmiercią włościanina Wincentego Wajdy. Wyczerpujący opis tej zbrodni zamieściliśmy w dzisiejszym rannym numerze, obecnie podajemy kilka dalszych szczegółów, odnoszących się do tej sprawy.

Dziura przesłuchiwany przez komisarza policyi dra Gulkowskiego absolutnie tłomaczył się niepamięcią swego okrutnego czynu, spowodowaną stanem zupełnego pijaństwa. Kilku świadków miało istotnie zeznać, że Dziura dnia tego pił od rana po szynkach na Kazimierzu z rozpaczy, z powodu utraty zwykłego zajęcia wyrobnika dziennego u jednego z przemysłowców.

Natomiast wielu świadków zeznało, że Dziura nie czynił na nich wrażenia pijanego, przytem widzieć mieli, jak Dziura usiłował okraść siedzącego na furze Wajdę, wyrywając mu zegarek i dopiero, gdy ten schwycił go za rękę, Dziura pchnął go nożem w pierś.

Lekarze, którzy badali Dziurę co do jego poczytalności umysłowej, mieli podobno orzec, że nie jest wykluczonem, że Dziura popełnił swój straszny czyn w tak zwanem „zamroczeniu poepileptycznem".

Po ukończonem śledztwie Dziura odstawiony został dzisiaj do więzienia sądu karnego.

Małoletni włamywacz. Policya aresztowała wczoraj 14 lat liczącego Salomona Gerstenfelda, rodem z Krakowa, który usiłował ograbić mieszkanie bawiącego w Karlsbadzie na kuracyi p. Efroima Schuldenfreia, zamieszkałego przy ulicy Sebastyana l. 15. Gerstenfelda aresztowano na gorącym uczynku, gdy wyłamywał szafy i komody.

Ten sam chłopak 25 czerwca b. r. okradł mieszkanie p. Feiwla Pilzera przy ul. Sebastyana l. 25, gdzie zabrał wiele cennej garderoby.

Przed strajkiem stolarzy. Czeladź stolarska w Krakowie od kilku tygodni czyni starania, celem zawarcia z majstrami nowej ugody, w której uzyskaliby skrócenie dziennej pracy do 9 godzin, oraz polepszenie płacy od 10—20 procent. Akcyą kieruje grupa miejscowa centralnego stowarzyszenia robotników drzewnych, oraz wybrany komitet, który sformułował swe żądania i przedstawił je cechowi stolarzy.

Wczoraj odbyło się w dziedzińcu budynku Kasy chorych ogólne zebranie robotników drzewnych. — Przewodniczył p. Piotr Gawin, robotnik stolarski. Przemawiało kilkunastu mowców, którzy żądali solidarnego obstawania przy swych postulatach, ewentualnie na wypadek opornego stanowiska majstrów, rozpoczęcia w najbliższych dniach strajku.

Po zebraniu na zaproszenie cechu udali się delegaci robotników na wspólne posiedzenie z pracodawcami do lokalu Izby rękodzielniczej. Obradom wspólnym przewodniczył majster stolarski p. Meresiński. Majstrowie przedstawili delegatom robotników nowy regulamin pracy, którego wprowadzenia pracodawcy żądają, oraz nowy cennik robocizny. Delegaci robotników zastrzegli sobie porozumienie z ogółem robotników — poczem następne wspólne posiedzenie, celem prowadzenia rokowań, odbędzie się w piątek.

Jak się dowiadujemy, robotnicy drzewni na wypadek, gdyby majstrowie nie chcieli uwzględnić ich żądań, rozpocząć mają zamiar bezrobocie od soboty, albo poniedziałku.

Z kraju.

Ucieczka z Wiśnicza i napad zbójecki. Piszą nam z Bochni pod datą wczorajszą:

Morderca Kurek do dziś dnia nie jest jeszcze schwytanym, a dziś już mamy do zanotowania sprawki złoczyńców, którzy idą w jego ślady. Trzej więźniowie z Wiśnicza, zajęci w Grobli przy regulacyi Raby, potrafili zbiedz strażnikówi, który ich napróżno ścigał. W nocy napadli na budkę kolejową, o kilometr od stacyi bocheńskiej położoną. Tam mieszkał prowizorycznie kolejomistrz Salo z rodziną. Zbójcy zabili psa, aby im nie przeszkadzał w robocie, poczem zaczęli plądrować mieszkanie. Zrabowali wszystko, co się zrabować dało, narzędzia zaś, które pozostawili (nóż i pałka), świadczą, że byli zdecydowani dokonać mordu, gdyby ktoś z domowników był się przebudził. Na szczęście Salo i jego rodzina spali snem twardym. Rano zatelefonowano do żandarmeryi, równocześnie zaś robotnik kolejowy dał znać bocheńskiej stacyi, że dwaj więźniowie śpią zakopani w stogu siana. Służba kolejowa chwyciła jednego ze zbiegów, nazwiskiem Sech, dwaj inni uciekli. Zarządzono za nimi pościg, który utrudniony będzie tem, że zbójcy ubrani są w stroje zrabowane w mieszkaniu p. Salo.

Święto sokole. Z Tarnowa piszą nam pod datą 30 czerwca: Miasto Tarnów święciło dnia 28 i 29 b. m. w murach swoich podniosłą uroczystość jubileuszu 25-letniej działalności swojego gniazda sokolego. Było to prawdziwe święto sokole! Rozmiary uroczystości były najlepszym dowodem rozwoju idei sokolej w naszem mieście. A teraz garść szczegółów:

Już w sobotę 27 b. m. panował w Tarnowie odświętny nastrój. Ze wszystkich gmachów autonomicznych i wielu domów prywatnych powiewały olbrzymie flagi o barwach narodowych i krajowych. Wieczorem odbyła się iluminacya kartkowa. Właściwą uroczystość jubileuszową rozpoczął w niedzielę hejnał z wieży ratuszowej i strzały moździerzowe. O 9 godzinie rano odbyło się w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował ks. infułat Walczyński, który od ołtarza w podniosłych słowach przemówił do licznej drużyny sokolej i bardzo licznie zebranej publiczności. Po nabożeństwie sokoli w pochodzie udali się do gmachu „Sokoła" na uroczysty poranek, na który złożyły się wiersz okolicznościowy, oraz przemówienie druha Buynowskiego jako prezesa tarnowskiego „Sokoła", dra burmistrza Tertila jako reprezentanta miasta i związku okręgowego, ks. Górki i insp. Lecha. Wieniec pieśni polskich bardzo dobrze odegrała muzyka „Harmonia" ze Sącza.

O godzinie 1 w salach hotelu „Bristol" odbył się staraniem tarnowskiego „Sokoła" bankiet dla delegatów gniazd sokolich. Przy czterech potężnych stołach zasiadło blisko 150 umundurowanych druhów i zaproszonych gości. Szereg serdecznych toastów rozpoczął ks. inf. Walczyński. Pomiędzy przemówieniami należy wyróżnić toasty ks. Tyszkowskiego, prezesa Buynowskiego, druha Czajkowskiego (Lwów), serdeczny toast dra Tertila, Matakiewicza (Wojnicz), prof. Sikory (T. S. L.), Mokrzańskiego (Czerniowce) i Flisa (Sącz). Prof. Wierzbicki odczytał szereg telegramów: od prezesa Związku dra Fiszera, od posła ks. Kopycińskiego, od wiceprezesa sądu Dobrowolskiego, od ks. Leśniaka dra Czarnika, Durskiego, Turskiego i wielu innych.

Po południu liczna publiczność podążyła na festyn do ogrodu miejskiego. Równocześnie na boisku odbywały się próby do ćwiczeń zlotowych i zawody. Wieczór powitalny Rady miejskiej odbył się również w salach hotelu „Bristol". Samych druhów obecnych było około 300. Imieniem miasta powitał zebranych burmistrz dr Tertil i wicebur. dr Goldhammer. Okolicznościowy wiersz wygłosił radca Habura.

Drugi dzień święta sokolego rozpoczął się pobudką o godzinie 5 rano i strzałami w ogrodzie miejskim. Od godziny 6 — 10 rano odbywały się próby ćwiczeń zlotowych, a do $11^1/_2$ musztra II okręgu, w której wzięli udział wszyscy umundurowani sokoli (około 350 druhów). Po musztrze w uroczystym pochodzie udali się sokoli na mszę polową, podczas której ks. superior Tyszkowski wypowiedział patryotyczne kazanie. Po mszy ruszył pochód przed ratusz, gdzie dr Tertil powitał sokołów imieniem miasta; imieniem sokolstwa przemówił druh Flis. Stąd pochód ruszył pod pomnik Mickiewicza, poczem do gmachu „Sokoła", gdzie złożono sztandary.

Po południu odbyły się na boisku ćwiczenia publiczne. Pomimo niepogody zebrała się dosyć liczna publiczność, która wypełniła trybuny. Ćwiczenia udały się wspaniale, zwłaszcza ćwiczenia toporkami układu druha Frąckiewicza podobały się powszechnie. Uroczystość sokola zakończyła się wieczornicą w gmachu „Sokoła", w której wzięło udział przeszło 300 druhów. Po licznych prawdziwie szczeropolskich toastach rozpoczęły się tańce, trwające do białego rana.

By obraz uroczystości był całkowity, należy wspomnieć, że uroczystość sokolą w Tarnowie obesłały 24 gniazda. Związek reprezentował sekretarz Maziarz, Macierz lwowską Czajkowski, sprawozdawcą technicznym grona związkowego był druh Domaradzki, naczelnik z Tarnopola.

Z kroniki kąpielowej. Trzecia lista gości w zakładzie kąpielowym w Rabce do dnia 25 czerwca b. r. wykazuje przybyłych 300 rodzin w liczbie 1001 osób.

Do Rymanowa przybyło do dnia 20 czerwca rodzin 294 w liczbie 613 osób.

Z za kulis wyborczych. P. Jampolski, wybrany posłem do Sejmu w okręgu cieszanowskim, otrzymał po wyborach żądanie od niejakiego Schargla, szynkarza w Cieszanowie, aby zapłacił prawie 1.000 koron za ugaszczanie piwem i wódką wyborców w dzień wyborów. P. Jampolski oświadczył, że płacić nie myśli, gdyż nie upoważnił owego szynkarza do tak hojnego szafowania wódki i piwa. Raz wprawdzie polecił swoim ludziom zaprosić kilkunastu wyborców na piwo do szynku, lecz ten poczęstunek mógł kosztować zaledwie kilkanaście koron. Skądże aż tysiąc? Szynkarz przedstawił jednak świadków, którzy pod przysięgą zeznali, że p. Jampolski polecił częstować wyborców. Wskutek tych zaprzysiężonych zeznań sąd skazał p. Jampolskiego na zapłacenie szynkarzowi Scharglowi całej jego pretensyi.

Ze świata.

Z teatrów warszawskich. Nowy prezes teatrów rządowych warszawskich, p. Małyszew, zaproponował objęcie kierunku artystycznego teatru Rozmaitości p. Gawalewiczowi, dyrektorowi teatru Małego i p. Solskiemu, dyrektorowi teatru krakowskiego, którzy jednak propozycyi nie przyjęli. P. Gawalewicz zaproponował podobno objęcie teatru Rozmaitości w dzierżawę, na co się dyrekcya nie zgodziła.

Katastrofa kolejowa. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek na stacyi Grochów kolejki wawerskiej, pociąg osobowy, ruszający ze stacyi, uderzył całą siłą pary na pociąg, idący z Warszawy. Dwa wagony zostały zupełnie rozbite, a cztery wykoleiły się. Dzięki temu, że pociąg, zbliżający się do stacyi, szedł wolno, udało się podróżnym powyskakiwać z wagonów. Po wstrzymaniu pociągów sprawdzono, że ze służby kolejowej odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała smarownik Józef Wójcik, oraz jeden z konduktorów. Z jadących na szczęście nikt nie został raniony. Silnemu wstrząśnieniu nerwowemu ulegli pp. Kazimierz Kwiatkowski, urzędnik banku dyskontowego i Feliks Słupski.

Niemłody pan młody. Artysta dramatyczny Bernard Baumeister, członek wiedeńskiego teatru nadwornego, poślubił na wilegiaturze w Baden swoją kuzynkę, pannę Maryę Bischinger, która prowadziła gospodarstwo domowe owdowiałego artysty i pielęgnowała go. Baumeister ukończy wkrótce 80 lat życia — żona zaś jego liczy 28 lat życia.

Pojedynki w armii. Z Wiednia donoszą: Postępowanie wojskowe w sprawach honorowych doznało gruntownej zmiany. Przedewszystkiem wprowadzo-

nem zostało prawo odwołania przeciw wyrokom sądu honorowego, do ministerstwa wojny i możliwem będzie ponowne przeprowadzenie postępowania. Przepisy, dotyczące obrońców, zostały rozszerzone, oraz zmienione niektóre przepisy o pojedynkach. Zastępcy oficerów n. p. chcąc się pojedynkować, będą musieli sprawę przedkładać wprzód komendzie, która rozważy, czy sprawa nie da się w sposób pokojowy załatwić. Ile chodzi o spory między osobami wojskowemi a cywilnemi, to cywilni nie będą krępowani orzeczeniami sądów wojskowych. Nowe te przepisy wchodzą w życie z dniem 1 października b. r.

Szpiegostwo w Niemczech. Przed sądem wojennym w Kolonii toczy się proces przeciwko 7 wojskowym, którzy byli wspólnikami Schiwary, który przed kilku tygodniami został skazany za szpiegostwo i wydawanie dokumentów wojskowych. Rozprawa jest tajną.

Katastrofa automobilowa. W górach Taunus pomiędzy miejscowościami Fischbach i Vockenhausen, automobil ciężarowy browaru frankfurckiego, wiozący 18 osób, przewrócił się. Trzy osoby zginęły, 7 odniosło ciężkie rany, reszta zaś lekkie.

Nietęgie wyścigi. Podczas wyścigów konnych w Ilidze pod Serajewem spadło z koni 9 jeźdźców. Jeden z nich zabił się na miejscu, dwaj odnieśli ciężkie rany, reszta zaś lekkie. Wszyscy są krajowymi jeźdźcami. Trzej startujący oficerowie wyszli cało z tego fatalnego biegu.

Ze stowarzyszeń.

Kraj. Związek turystyczny zawiadamia, że dla dogodności osób, bawiących w Zakopanem, otwiera z dniem 2 lipca b. r. biuro informacyjne, które interesowanym wszelkich wyjaśnień, dotyczących spraw kolejowych, pocztowych itp. udzielać będzie, nadto przyjmować będzie zamówienia na bilety okrężne na wszystkie koleje, organizować zjazdy do salin w Wieliczce itd.

Biuro mieści się w gmachu Towarzystwa Tatrzańskiego „Dworzec Tatrzański“ na Krupówkach.

Zmarli.

Mikołaj Kostrakiewicz, emerytowany radca sądu, w 83 roku umarł we Lwowie.

Przeniesienia i mianowania. Namiestnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Wiktora Makowieckiego z Buczacza do Rudek, komisarza powiatowego Lucyana Borek Precka z Nowego Targu do Lwowa, koncepistę namiestnictwa Saturnina Mravincicza z Brodów do Czortkowa i przydzielił praktykanta konceptowego namiestnictwa Artura Friedricha do służby w starostwie w Brodach. oraz przeniósł sekretarza powiatowego Władysława Toruńskiego z Nowego Targu do Bóbrki, oficyała namiestnictwa Józefa Barzyńskiego ze Lwowa do Przeworska, a kancelistę namiestnictwa Kazimierza Zawadzkiego z Przeworska do Lwowa i Pawła Warzewskiego z Bóbrki do Nowego Targu.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Minister skarbu zamianował w statusie ewidencyi katastru gruntowego starszego geometrę I klasy Antoniego Korlakowskiego inspektorem ewidencyjnym w VIII kl. dla okręgu kraj. dyr. skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował ks. Wojciecha Dąbrowskiego katolickim duszpasterzem w zakładzie karnym w Wiśniczu.

Awans kolejowy.

Wiedeń, 30 czerwca.

Tegoroczny awans lipcowy na austryackich kolejach państwowych wykazuje polepszenie w porównaniu z poprzednim awansem. Posunięto ogółem 863 urzędników, z tego 14 do V, 101 do VI, 252 do VII, 260 do VIII, a 236 do IX klasy.

W etacie I (administracya, biura prawnicze): Tytuł inspektora otrzymał Kazimierz Hamerling, Lwów, tytuł sekretarza dr Feliks Twaróg, Kraków, do klasy V (starszy inspektor) dr Jan Kołyński, Stanisławów; do klasy VI (inspektor) awansowali: [illegible] dr Stefan Mossor, Stanisławów; do klasy VII: Maryan Wolański, Lwów, dr Ignacy Nycz, Kraków, Wacław Przybylski, Kraków, Zygmunt Swatoń, Lwów; do klasy VIII awansował Wincenty Spysz, Lwów; do klasy IX: Ryszard Gerber, Lwów i Józef Zombecki, Lwów.

W etacie II (budowa i konserwacya drogi żelaznej). Tytuł inspektorów otrzymali: Herman Kleiner, Lwów i Edmund Schrenzel, Czerniowce; do klasy VI awansowali: Władysław Chorąży, Wadowice, Stanisław Rotter, Sanok, Józef Marciszewski, Kraków, Hipolit Feith, Czerniowce, Artur Kliment, Delatyn, Maryan Fuchsa, Kołomyja, Stefan Neuhoff, Tarnopol, Tomasz Łodziński, Sambor, Jan Wroński, Przemyślany, Józef Geschöpf, Czerniowce, Aleksander Krüger, Stanisławów; do klasy VII awansowali Leon Skawiński, Jarosław, Feliks Grzybowski, Chabówka, Hyprmin Kornhäuser, Dembica, Mieczysław Niebieszczański, Stryj, Klemens Wein, Stanisławów, Filip Wenzel, Czerniowce, Włodzimierz Lewicki, Ickany; do klasy VIII awansowali: Ludwik Frühauff, Podwołoczyska, Jarosław Mestecky, Czerniowce, Kazimierz Jarocki i Michał Czerski, Lwów, Stefan Turyn, Stryj; do klasy IX awansował Karol Wohlfeld, Halicz.

W etacie III (woźnictwo, warsztaty, ogrzewalnie): Tytuł inspektora otrzymał Walery Steczkowski w Przemyślu; do klasy VI awansowali: Mateusz Ebenberger, Stanisław, Natan Silberstein, Kraków i Franciszek Wejda, Podyśne; do klasy VII awansowali: Stefan Miszkiewicz, Stanisławów, Tadeusz Witkowski, Lwów, Włodzimierz Szczypczyk, Czortków, Bog. Gryglewski i Ludwik Marynowski, Stanisławów; do klasy VIII: Oskar Merz, Czerniowce, Stanisław Maryański i Ludwik Kuczyński, Stryj, Karol Gawron i Mend. Jawetz, Lwów, Franciszek Janas, Stanisławów.

W etacie IV. (Departament ruchu, egzekutywa służby ruchu i kamercyalnej): Tytuł inspektora otrzymali Kaz. Jana, Dębica i Izydor Gruder, Lwów. Tytuł sekretarza otrzymał Jan Dynowski, Kraków. Starszym inspektorem został Józef Lux, Stanisławów. Inspektorami zostali: Franciszek Stamper, Stanisławów, Ludwik Wyżykowski Kraków, Michał Danielec Lwów, Józef Dubieński, Ickany, Leon Czerny, Kraków. Do klasy VII awansowali: J. M. Zach, Kraków, Wilh. Flecker, Mich Wowkonowicz, Wal. Sabiński, Lwów, Wład. Dobrowolski, Mościska, Leon Sikorski, Czortków, Edm. Lityński, Kołomyja, Wład. Seferowicz, Złoczów, Dawid Nusbaum, Tarnopol, Adam Kuhn, Lwów, Teod. Groeger, Tarnów, Herm. Fuhrman, Lwów, Wilh. Sowiński, Kraków, Józef Appelt, Granica, Maciej Menhard, Kraków, Florenty Kraus, Stanisławów, Jan Epperlein, Czerniowce, Winc. Warzyński, Kraków, dr Józef Bromberg, Kraków, Kalman Hütter, Drohobycz, Jan Krzysztofowicz, Lwów, Kazim. Okniński, Żywiec, Fr. Wessely, Tarnopol, Edw. Turnheim i Bern. Tittinger, Czerniowce, Edm. Schaeffer, Stanisławów, Maur. Traeger, Delatyn, Marc. Wróblewski, Tarnów, Jan Czekański, Podgórze. Do klasy VIII: Zygm. Jaworski, Podszumlańce, Alfr. Kraus, Czudec, Emil Neisser, Stanisławów. Józef Eckhardt, Tarnopol, Jozef Strzelecki, Przeworsk, Ludwik Lechowicz, St. Sambor, Kaz. Kawalerski, Przemyśl, Fr. Stączek, Zabłotce, Szym. Friedmann, Wybranówka, Fr. Podulka, Ożydów, Bogd. Krzysztofowicz i Mich. Mojseowicz, Lwów, Józef Palusiński, Kraków, Kar. Dwulit, Kopyczyńce, Zygm. Pieszkiewicz, Bolechów, Fr. Sabiński, Zagórz, Jós. Geržabek, Lwów, Józ. Szilagyi, Stanisławów, Fryd. Lichtenberger, Ickany, Stan. Kostrekiewicz, Bednarów, Józ. Krzyżanowski, Chodorów, Leop. Rosenbaum, Lwów, Piotr Bruch, Starzawa, Jan Garbień, Stryj, Kaz. Kanenberg, Lwów, Józef Hesky, Czerniowce, Rub. Atlass, Nowosielica, Dawid Diamant, Radowce i Stan. Grosseman, Przeworsk. Do klasy IX: Edw. Monschek Żywiec, Long. Sawczyński Lwów, Stan. Glotz Skawce, Jan Kwiatkowski, Stanisławów, Włodz. Kobrzyński Kołomyja, Jul. Starenka Nowy Sącz, Leop. Halpern, Delatyn, Miecz. Doening, Kraków, Wal. Gilewicz, Sambor, Fr. Pajączkowski, Skawina, Ign. Solecki Sporysz, Alfr. Knopfelmacher, Kraków, Józef Hejnar, Zabierzów, Jan Pasiuk i Wikt. Chomiński, Lwów, Wilh. Ojak Jamnica, Mar. Dąbrowicki i Mik. Czapelski, Lwów, Aug. Łukaszewicz, Chlebowice.

W etacie V (kontrola dochodów, departament rachunkowy): Tytuł inspektora otrzymali: Konst. Słomka, Kraków, Zygm. Śliwiński Stanisławów, M. Osada, Czerniowce. Inspektorami zostali: Rom. Felsztyński, Lwów i Aleks. Majewski, Kraków. Do klasy VII awansowali: Józef Selmeid, Leon Taub, Henr. Uścieński, Karol Chorąży, Wikt. Sabel, Ant. Stawarski, Bron. Kurzer i dr Leon Beth — wszyscy we Lwowie, Wład. Kopczyński i Józef Kluszewski, Kraków, Wład. Pieterkiewicz, Czerniowce, Michał Czechowicz, Kraków, Bog. Begiejowicz, Stanisławów. Do klasy VIII: Jan Artymowski, Teod. Buczek i Józef Prystajko, Lwów, Aleks. Żukowski i Jan Radzięda Stanisławów.

W etacie VI (kancelaryjny) do klasy IX (adjunkt) awansował Leon Ehrlich, Stanisławów.

Dział ekonomiczny.

× **Kolczykowanie świń.** Z Wiednia telefonują: Pod przewodnictwem prezesa Głąbińskiego odbyła się wczoraj narada prezydyum i posłów włościańskich w obecności szefa sekcyi Zaleskiego i radcy ministeryalnego Bindera w sprawie kolczykowania świń. — Postanowiono zwężyć pas graniczny, w którym obowiązują kolczyki z szczególnem uwzględnieniem granicy nad Wisłą.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 30 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 48, cieląt 186, owiec i kóz 0, nierogacizny 108; razem 342 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę [illegible] od 98·— do 100·—; bitej wagi: nierogaciznę od 130·— do 145·—, [illegible] na oko płacono za sztukę: woły z paszy od —·— do —·—, krowy od 100·— do 180·—, buhaje i jałówki od 52·— do 180·—, cielęta od 26·— do 54·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 250 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 92, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 30 czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·40 do 25·10, czerwona i żółta 24·20 do 24·80, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·40 do 21·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·80 do 15·50, browarny —·— do —·—, na paszę 12·40 do 13·40; owies z opłatą akcyzową 14·40 do 15·00; proso 14·— do 14·80; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·20; kukurydza 16·— do 16·60; groch 22·— do 29·—; fasola 17·— do 26·— wyka 13·10 do 14·50; rzepak zimowy 32·— do 32·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 40·—; słoma 7·— do 8·—; siano 4·40 do 5·40; koniczyna pastewna 5·60 do 6·40; ziemniaki 3·— do 3·80; jaja za kopę 3·— do 3·40; masło za 1 kg. 2·10 do 3·—; spirytus na 95° Traless za 1 hl. —·— do [illegible]

Budapeszt, 1 lipca. Pszenica na paźdz. [illegible] 10·64; żyto na październik 8·61 do 8·65; owies na październik 8·22 do 8·23; kukurydza na lipiec 6·96 do 6·97, kukurydza na sierpień 7·04 do 7·05, kukurydza na maj 6·82 do 6·83; rzepak na sierpień 16·65 do 16·75.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 lipca.

Z procesu Siczyńskiego. Bardzo obszerne sprawozdania nasze z wczorajszej rozprawy Siczyńskiego uzupełnić jeszcze chcemy kilku szczegółami — Podnieść przedewszystkiem należy obiegającą po Lwowie informacyę, że w poniedziałek odbyło się w „Akademicznej Hromadzie“ zgromadzenie ruskich akademików, które uchwalić miało gremialne wtargnięcie do gmachu sądowego, a następnie na salę rozpraw. Obiegała nawet pogłoska, że akademicy mają zamiar odbić Siczyńskiego. Pogłosce tej zaprzeczono, ale w każdym razie zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Do gmachu sądowego można się było dostać tylko jedną bramą i tam urzędnikowi policyi, urzędującemu w otoczeniu żandarmów, należało okazać bilety wstępu, których wydano nie wiele. Przez dzień wczorajszy żadne inne w gmachu nie toczyły się rozprawy, nie wzywano nawet żadnych osób do przesłuchania w śledztwie. Zarządzenie to wydał prezydent sądu, celem uniknięcia choćby najmniejszego gromadzenia się ludzi w gmachu sądowym. Nad spokojem w sali rozpraw, nad porządkiem, aby się na sali nie znajdował nikt bez biletu i aby na miejscach rezerwowanych, t. j. tych, które są najbliższe obok miejsca właściwej rozprawy, znajdowały się tylko osoby powołane, czuwał z polecenia prezydenta radca dr Berson, który — jak wiadomo — prowadził śledztwo w sprawie Siczyńskiego.

Daleko idące środki ostrożności zastosowano także w czasie rozprawy popołudniowej. Przed budynkiem sądowym, na chodnikach ruch niezwykły. Policya nie pozwalała gromadzić się na chodnikach, ani w pobliżu bramy sądowej, z tego powodu na placu Halickim i obok ul. Kamiennej potworzyły się grupy ludzi, żywo komentując szczegóły z rozprawy przedpołudniowej.

Członkom najbliższej rodziny Siczyńskiego wydano 20 biletów wstępu na rozprawę. To też zjechali się i z poza Lwowa krewni, którzy już na kilka dni przed rozprawą przybyli do Lwowa.

Jako „corpora delicti“ zbrodni figurowały browning, z którego strzelał Siczyński i ubranie, które miał na sobie ś. p. hr. Potocki podczas audyencyi. W aktach znajduje się ponadto fotograficzne zdjęcie sali audyencyonalnej, tak, jak wyglądała podczas zbrodniczego czynu, z uwidocznieniem miejsc, gdzie utkwiły kule.

Ze Lwowa telefonują nam:

Trybunał sądu karnego, który przeprowadzał rozprawę, zaraz po wczorajszej rozprawie zastanawiał się nad kwestyą, czy skazanego na karę śmierci Mirosława Siczyńskiego przedstawić do łaski monarszej, czy nie. Uchwała trybunału zachowaną została w ścisłej tajemnicy.

Podczas narad trybunału wszedł do sali obrońca skazanego adw. dr Starosolski, tłomacząc swą obecność pogłoską, że trybunał miał zawezwać kogoś z członków rodziny Siczyńskich, celem informacyj, czy też jakichś zwierzeń. Gdy przewodniczący trybunału wyjaśnił, że nie miał zamiaru wzywania rodziny Siczyńskich, adw. dr Starosolski oddalił się, poczem narody trybunału odbywały się dalej.

Przez całą noc wielu policyantów pieszych i konnych strzegło gmachu sądu karnego. — O godz. 8 rano do prezydenta sądu dra Przyłuskiego zgłosiła się matka i siostra Siczyńskiego z prośbą o pozwolenie widzenia sie ze skazanym. Za zgodą prezydenta sądu spotkanie się skazanego Mirosława Siczyńskiego z matką i siostrą, które rzewnie płakały przy tem spotkaniu, odbyło się w kancelaryi zarządcy więzienia p. Mayera.

Dzisiaj w dalszym ciągu z wewnątrz i zewnątrz gmach sądu karnego strzeżony jest przez policyę pod wodzą komisarza.

Rozprawa przeciw szajce Wasińskiego przerwana procesem Siczyńskiego, rozpocznie się jutro o godzinie 9 rano.

Ślub. We Lwowie pobłogosławił ks. biskup Bandurski związek małżeński dra Witolda Bilwina, lekarza w Mielnicy, z p. Maryą Heniszówną, córką ziemian z Borszczowskiego.

Strajk robotników i robotnic introligatorskich rozpoczął się wczoraj we Lwowie.

Nowy gmach Kasy chorych przy ulicy Brajerowskiej we Lwowie został w poniedziałek otwarty.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 1 lipca).

Budżet wojskowy w Dumie.

Petersburg. Na wczorajszem wieczornem tajnem posiedzeniu Dumy referent hr. Bobrinskij przedstawił wspólne sprawozdanie z posiedzeń komisyi budżetowej i obrony krajowej i polecił przyjęcie żądanych przez ministra wojny kredytów.

Minister wojny Rediger oświadczył, że wydatki zarządu wojsk nie są zbyt wielkie w porównaniu z wydatkami na wojnę, które Rosya poniosła. Te wydatki są niczem w porównaniu z materyalnemi i moralnemi stratami, które Rosya poniosła wskutek tego, że do wojny nie była przygotowaną. Zmniejszenie stanu armii byłoby pożądanem, ale nastąpić może dopiero z czasem.

Przed głosowaniem oświadczyli socyal-demokraci, że głosować będą przeciw kredytom.

Petersburg. Na posiedzeniu Dumy minister wojny przedłożył projekt ustawy, domagający się środków na uzupełnienie materyałów wojennych oraz na wybudowanie budynków na ich pomieszczenie. Drugi projekt ustawy żąda pieniędzy na poczynienie studyów o drogach strategicznych w zachodnim obszarze granicznym. Duma uchwaliła powyższe kredyty w sumie 92 milionów rubli.

Połączenie Bałtyku z morzem Czarnem.

Petersburg. Minister komunikacyi wysłał komisyę celem studyowania stosunków na rzece Dźwina od Dynaburga do Rygi. Jest zamierzonem połączenie Dźwiny z Dnieprem i wybudowanie kanału między morzem Bałtyckiem a Czarnem.

Prezydent Dumy u cara.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, prezydent Dumy dziś popołudniu będzie na audyencyi u cara w Peterhofie celem poinformowania cara o działalności Dumy.

Rząd a ruch wszechsłowiański.

Petersburg. Grodonaczalnik Draczewski zezwolił na założenie komitetu dla zbliżenia Słowian. Jako założyciele komitetu występują prezydent Dumy Chomiakow, radca stanu Korf i poseł Milutyn.

Nie zjadą się.

Berlin. Biuro Wolffa stanowczo zaprzecza doniesieniu dziennika „Riecz“, jakoby wkrótce nastąpić miał zjazd cesarza Wilhelma z carem na morzu Bałtyckiem i jakoby inicyatywa do tego zjazdu wyjść miała ze strony niemieckiej.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 1 lipca.)

Dyskusya nad wnioskami nagłemi.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyj toczyły się dalej rozprawy nad nagłym wnioskiem Malika w sprawie zajść w Insbruku i Gracu. Na wniosek p. Dębskiego zamknięto dyskusyę i wybrano mówców generalnych (Morseya i Autobsky'ego).

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. Dyskusya nad wnioskiem nagłym pos. Malika przybrała rozmiary wyraźnie obstrukcyjne. Mimo zamknięcia dyskusyi posłowie przemawiają dalej pod pozorem t. zw. „sprostowań faktycznych“. Obstrukcya zwraca się przeciw podatkowi wódczanemu, przeciw któremu wystąpili także posłowie niemieccy, oświadczając, że mogą się zgodzić tylko na prowizoryczne uchwalenie kontyngentu i podatku spirytusowego na rok jeden. Także wolnomyślna partya niemiecka zebrała się dzisiaj na naradę w sprawie podatku wódczanego, a rezultatem tych narad było zgłoszenie nowych czterech wniosków nagłych rozmaitej treści.

Wobec trudności, które napotyka podwyższenie podatku od wódki, obrady parlamentu skończą się zapewne rychlej, niż pierwotnie sądzono. Parlament załatwi tylko kontyngent rekruta, ustawy o odszkodowaniu rodzin rezerwistów, ustawę o polepszeniu płac służby państwowej i ustawę melioracyjną.

Koło polskie w sprawie zajść w Cieszynie.

Wiedeń. Komisya parlamentarna Koła polskiego postanowiła dziś wnieść interpelacyę z powodu krwawych zajść w Cieszynie i zażądać od ministra natychmiastowej odpowiedzi.

Polepszenie bytu służby państwowej.

Wiedeń. W najbliższych dniach minister Korytowski zgłosi w Izbie przedłożenie o kredyt 16—18 milionów koron na polepszenie bytu służby państwowej wszelkich kategoryj. Bliższe szczegóły projektu wydane będą w drodze rozporządzenia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 1 lipca.

Berlin. Obie Izby Sejmu pruskiego odbyły wczoraj wspólne posiedzenie końcowe w tej sesyi.

Berlin. Książę Bülow wyjechał do Norderney.

Paryż. Znany „wynalazca“ fałszywych dyamentów Lemoin został aresztowany w Constancy.

Prasa wiedeńska o wyroku.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze, podające obszerne sprawozdania z procesu Siczyńskiego, uznają, że proces był przeprowadzony taktownie i ze spokojem, bez namiętności. Dzienniki przyznają, że żaden trybunał przysięgłych, nawet nie polski, nie mógł wydać innego werdyktu.

„Die Zeit“ zamieszcza artykuł wstępny, konstatujący, że zbrodnię taką spowodować mógł tylko niski stan kultury Galicyi; wskazuje jednak, że hr. Andrzej Potocki był jednostką wysoce kulturalną i wcale nie despotą. Dziennik wyraża przekonanie, że Siczyński będzie ułaskawiony.

„N. Fr. Presse“ w depeszy ze Lwowa donosi, że prokurator już na wczorajszej naradzie trybunału, przychylił się do wniosku, aby skazanego Siczyńskiego przedstawić do łaski cesarskiej.

Objaw solidarności słowiańskiej.

Praga. Związek słowiańskich dziennikarzy uchwalił ze względu na to, że polscy dziennikarze nie wezmą udziału w międzynarodowym kongresie prasy w Berlinie, również w kongresie nie brać udziału.

Kongres studentów słowiańskich.

Praga. Wczoraj zamknięto kongres słowiańskich studentów. Potępiono postępowanie bana i zamknięcie uniwersytetu warszawskiego. Postanowiono utworzyć generalny sekretaryat studentów słowiańskich w Pradze.

Angielsko-czeskie serdeczności.

Praga. Na cześć bawiących tu dziennikarzy angielskich miasto dało wspaniały bankiet, na którym byli obecni konsulowie angielski i włoski. Konsul angielski w toaście swoim zapowiedział, że niebawem lord major Londynu odwiedzi Pragę, i że zbliżenie anglo-francuskie wzmocnione zostało przez „entente cordiale“ między Czechami a Anglią i Francyą.

Proces księcia Eulenburga.

Berlin. W procesie Eulenburga przesłuchano wczoraj bar. Rotszylda, który zeznał, że nic nie wie o praktykach płciowych oskarżonego. Gdy obrońca chciał cytować jeszcze innych świadków, którzy mają zeznać, że nic nie wiedzą o zachowaniu się Eulenburga, sprzeciwił się temu ostro prokurator, twierdząc, że takich świadków powołać można tysiące.

Rozprawa potrwa dwa tygodnie. Główny obciążający świadek Schoener dotąd nie przybył, ani nie przysłał żadnego usprawiedliwienia.

Sprawa profesury dra Bernarda.

Berlin. Fakultet filozoficzny tutejszego uniwersytetu zaprotestował przeciw powołaniu na katedrę ekonomii społecznej dra Bernarda, bez poprzedniego odniesienia się do fakultetu o opinię w tej sprawie. Jak wiadomo, Bernard został zamianowany profesorem w nagrodę za napisanie dzieła antipolskiego, oświadczył jednak, że gotów się poddać orzeczeniu kolegium profesorskiego, które wypadło dla niego niekorzystnie.

Wojna domowa w Persyi.

Tebris. Według wiadomości z Salmas, Turcy obsadzili klasztor ormiański w Derik. Od wczoraj wieczorem przybywają tu jeźdzcy szacha, którzy są bardzo rozgoryczeni, ponieważ natrafili na opór. Przyszło do wykroczeń, w których także pospólstwo brało udział. — Wzburzenie wśród ludności jest wielkie. Rewolucyoniści nie zgadzają się na proponowane przez konsula rosyjskiego zawieszenie broni. Wiele domów jest opuszczonych.

Manewry floty angielskiej.

Londyn. Dzienniki przypisują wielkie znaczenie manewrom floty angielskiej, które się odbędą na Morzu Północnem. W manewrach weźmie udział 78 okrętów wojennych, 145 kontr-torpedowców i 30 łodzi podwodnych. Celem manewrów będzie wyszukanie nowego sposobu obrony Anglii na wypadek inwazyi. Przypuszczają, że od wyniku manewrów zależeć będzie dalszy kierunek angielskiej polityki zagranicznej.

Awanturnicze sufrażystki.

Londyn. Wczoraj miała miejsce wielka demonstracya kobiet przed gmachem parlamentu na rzecz prawa głosowania dla kobiet. Demonstracya była bardzo burzliwą. Dwadzieścia dziewięć kobiet aresztowano. — Policya tylko z trudem utrzymała porządek wśród wielkiego tłumu publiczności. W dalszym ciągu demonstracyi kobiety zaatakowały mieszkanie i wybiły szyby w pomieszkaniu premiera ministrów Asquitha tutaj kilka kobiet aresztowano.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie z powodu tak bolesnej i niepowetowanej straty nieodżałowanej pamięci najlepszego i najdroższego męża i ojca, ś. p. Leopolda, składamy na tej drodze z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.

Anna Stuhr z synami.

Giełda.

Wiedeń, 1 lipca. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:

austr. Zakł. kredyt.	619 50	Oblig. węg. indemn.	93 15
węg. „ „	739 25	Renta majowa	97 10
Anglobanku	294 50	Austr. Renta kor.	97 20
Unionbanku	537 50	Węg. „ „	93 —
Laenderbanku	436 75	56 l. Listy T. kr. z.	94 50
Bankvereinu	518 50	4% Listy Banku hip.	94 25
Bodencredit	1050 —	4½% „ „ „	99 80
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	691 —	4% „ „ kraj.	94 50
„ południowej	120 —	4½ „ „ „	100 95
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	98 45
„ północnej	5115 —	4% Gal. poż. kr. 1893	36 65
„ Czerniow.	562 —	4% Poż. m. Lwowa	94 15
Alpiny	653 50	Losy tureckie	— —
Rima Muranyi	551 25	Marki	117 60
Prag. Tow. żel.	2653 —	Ruble	251 50
Fabryki broni	517 —	Rosyjska pożyczka	95 45
Tureckie tytoniowe	428 —		
Gal. Tow. kop. n.	572 —		

Usposobienie: Po początkowem polepszeniu ogólne osłabienie.

Słuchacz filozofii

poszukuje lekcyi od 1 lipca w Krakowie. J. W. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 3591

Dla przejezdnych

lub na miesiące, dwa pokoje frontowe i jeden z terasem i ogrodem, umeblowane, z usługą. Garncarska 4, wysoki parter. 3592 1 3

Inteligentny człowiek

Polak z Prus zachodnich, biegły w języku niemieckim tak w mowie jak i piśmie, 23 lata mający, poszukuje miejsca zaraz jako pomocnik gospodarczy. B. S. 2 poste restante Kraków. 3595 1 2

Filozof IV. r.

zdolny matematyk i fizyk, sumienny korepetytor, przyjmie lekcyę lub inną posadę w miejscu lub na prowincyi. — Adres: K. O. poste restante Przemyśl. 3593 1 3

Do wynajęcia

za przystępną cenę piękne i wygodne **mieszkanie letnie** w ogrodzie 2 pokoje z werandą i kuchnią **w Muszynie** pod Krynicą. 3601 1 3

Wiadomość w biurze Drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska 13.

Cegielnia parowa

oraz **dom murowany**, parterowy (willa) 5 pokoi, weranda, 2 kuchnie, strych, piwnica, lodownia, ogród, oraz 3 morgi pola w pięknej okolicy wiejskiej, 15 minut od Krakowa, **do sprzedania**. — Adres poda Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska l. 2. 3596 1 6

Nauczycielka

Polka w średnim wieku, znająca obce języki i muzykę, poszukuje miejsca zaraz, najchętniej do młodszych dzieci. S. P. W. poste restante Kraków. 3590 1 2

Prześliczne hiszpańskie wiśnie, zwane pospolicie morelami, wysyłam w 5 kg. koszyczkach franko za zaliczką 4 K. **H. MAIMAN**, Zaleszczyki 8. 3537 1 2

Mieszkania

są do wynajęcia od 15 lipca i od 1 sierpnia w nowo wybudowanym domu narożnym przy ulicy Lelewela w półwsiu Zwierzyniec, składające się z 4, 3 i 2 pokoi z przedpokojem i kuchnią. Wiadomość na miejscu od godz. 4 do 7 wieczór. 3538 1 3

Zakopane - Willa Szopenówka

poleca pokoje słoneczne wygodnie urządzone z utrzymaniem lub bez. Kuchnia znana jako bardzo dobra. Stoliki osobne. Obiad w godzinach dowolnych. Restauracya na miejscu.

3539 1 10 *Zarząd.*

Panna

z Prus, Polka, z lepszego domu, poszukuje posady do pomocy przy gospodarstwie lub za bonę z szyciem, na wieś lub w mieście. B. S. poste restante Kraków. 3589 1 3

Pokoje umeblowane

w Rynku głównym. Wiadomość: Starowiślna l. 12, III p. 3597 1 2

Z 4000 K przystąpię do spółki w interesie odpowiednim dla inteligentnej kobiety. Może być pensyonat lub mleczarnia.

M. Z. poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 3599

Morele

wielkie, wybierane, do jedzenia i smażenia, wysyła z własnej hodowli w 5 kg. koszykach za K 2·80 **Farkas E., Jancshalom, Racs komitat, Węgry.** 3528 1 8

AGENCI

maszyn do szycia znajdą stałe zajęcie w firmie N. Sprecher, skład maszyn do szycia w Podgórzu, Rynek gł. l. 3. 3598 1 3

JAN ŘEHÁK

Červený Kostelec (Czechy)

tkalnia towarów lnianych i adamaszkowych

wyrabia:

płótna, bieliznę stołową, kanafasy, krysety, szotysze, oksfordy, kretony, obrusy, chustki do nosa, ręczniki, ścierki, serwety i serwetki i t. d. w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

Wyprawy ślubne!

bieliznę do hoteli, łaźni i szpitali. Wzory na żądanie opłacone. 3002 6 20

Do **przedsięwzięcia ekonomicznego** założonego przez Królewiaków w Galicyi potrzeba kapitału około 50.000 K ratami w formie oprocentowanej pożyczki. Wiadomość u adwokata kraj. Dra Bolesława Mikiewicza w Krakowie, Rynek Główny 44. 3533 2 6

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 2543 8 0

Fabryka założona przed 150 laty.

Czy czernidło do obuwia! — Czy krem połyskujący!!!

Żądać zawsze tylko

przetworów FERNOLENDTA.

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT

Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.**

2616 6 6

ZNAKOMITE WIEDEŃSKIE CZERNIDŁO BEZ WITRYOLEJU z c.k. uprz. fabryki c.k. nadwornego dostawcy założ. w r. 1832 STADT, SCHULERSTRASSE № 21 ST. FERNOLENDT

ST. FERNOLENDT WIEN K. u. K. HOFLIEFERANT

Wielki wybór! — Ceny niskie!

Kapelusze słomkowe i filcowe **Krawaty** od 50 hal.

Rękawiczki i paski

Bielizna biała i kolorowa siatkowe, tennisowe i turyst. **Koszulki**

Kołnierze najmodniejsze fasony: pikowe i jedwabne **Kamizelki**

Skarpetki kolorowe płócienne i batystowe **Chustki**

Przybory do podróży

torby, walizki, necessery, worki, pudła, paski, pledy i t. d.

Perfumy, Mydła, Artykuły toaletowe, Przybory do palenia

poleca

Bolesław Wierzejski

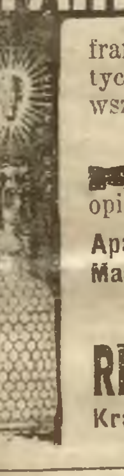
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, róg ulicy Floryańskiej.

(Kasa zamówień teatru miejskiego). 3246 7 10

Na czas upałów letnich!!

Syfony i kapsle

SPARKLETS



francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów.

odnośne prospekty i opisy darmo.

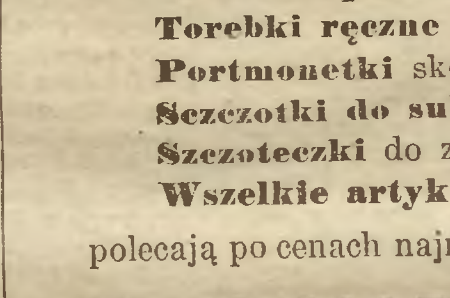
Aparaty do rob. wody sod. Maszynki do robienia lodów.

Polecają

REIM i SPÓŁKA -

Kraków, Rynek, Linia A-B.

3581 1 0



Kto fotografuje

lub chce fotografować niech się zaopatrzy w cennik składu aparatów i przyborów fotograficznych

KAMERA KRAKÓW - SZEWSKA 27, (róg plant)

w którym otrzyma wszelkie przybory najlepszej jakości i po cenie najniższej, za gotówkę i na spłaty. Cenniki na żądanie bezpłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą nie wliczając kosztów opakowania. 8453 3 25

Wisła

Śląsk austr., w górach Beskidach. Wygodnie urządzony pensyonat w willi **„Maja"**. Mieszkanie wraz z utrzymaniem, światłem i pościelą od 5 kor. dziennie. Wiadomość: Zarząd „Mai", przez Ustroń, w Wiśle. 3102 15 15

Mieszkanie

pokój lub trzy pokoje, kuchnia, w pięknej okolicy nad Popradem do wynajęcia. Wiadomość: R. Kacz, Stary Sącz. 3514 2 2

Zastępca fachowy podróżujący

bardzo dobrze wprowadzony, z praktyką zawodową, 24 lat, intenzywną pracą szuka zastępstwa, ewentualnie przyjmie posadę w domu zasobnym. — Łaskawe zgłoszenia **„Podróżujący"**, Biuro gazet, Lwów, Kopernika 16. 3505 3 10

Na posadę

sekretarza partyjnego poszukuje się zdolnego, wymownego człowieka, o zasadach chrześcijańskich. — Warunki dobre. — Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Adm. »Nowej Reformy« pod **2497.** (Wyjaśnień nie daje żadnych). 3497 3 3

PRAKTYCZNE I TANIE!!!

Kuferki do podróży płótnem oklejane
Paski do pledów
Torebki ręczne skórkowe i jedwabne
Portmonetki skórkowe
Szczotki do sukien i włosów
Szczoteczki do zębów i paznokci
Wszelkie artykuły toaletowe 2774 4 0

polecają po cenach najniższych i w wielkim wyborze

Porębski i Zimler, Kraków.

NOWO WYDANY

Wielki katalog przyborów sportowych

zawierający

plan placu tenisowego — ceny wszelkich przyborów tenisowych, piłek nożnych, kręgli, hamaków, krzeseł i leżaków ogrodowych — przyborów gimnastycznych

oraz przyborów rybołowczych

2717 14 0 wysyła darmo

Magazyn Uniwersalny Roman Drobner,

Kraków, pl. Szczepański 3.





Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Veloury i burki oryginalne sławuckie. Peleryny, plaidy i chustki wełniane do okrycia. 2782 5 0

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 1 do 15 lipca. Zmiana obrazów co sobotę

Nadzwyczajny program nowości!

Pochód jubileuszowy w Wiedniu wraz z grupą krakowską.

Duetto Renzoni, znakomici śpiewacy neapolitańscy. The 7 Pirmanis, niezrównana trupa akrobatyczna. Ara, Zebra and Vora, fenomenalne igrzyska Indyanów. James Basch, komik charakter. 4 Gwiazdy srebrzyste, niewidziany akt na linii pionowej. Elsa Rau, ameryk. subretka. Les Marallas, tańce hiszpańskie.

Kierownik art.: Rud. Franziak. Kapelmistrz: St. Czyżowski.

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni Wł. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 57 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Konkurs.

Kasa chorych drukarzy i litografów w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę **lekarza chorób ogólnych** (oprócz skórnych i wenerycznych) od dnia 1 września b. r. z płacą 1000 koron rocznie i ryczałtem 200 K na dorożki w obrębie miasta Krakowa. Wymagana przynajmniej 2-letnia praktyka szpitalna lub kliniczna na oddziale chorób wewnętrznych.

Bliższych informacyi udziela Przewodniczący Kasy w poniedziałki i soboty w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko", Rynek gł. 12, III piętro między godz. 7 a 8 wieczorem, gdzie również należy nadsyłać podania **do dnia 31 lipca.**

Kraków, 27 czerwca 1908.

3507 2 3 **Zarząd Kasy chorych.**

Piła taśmowa

do ruchu ręcznego i nożnego, z przyrządem do frezowania, zupełnie nowa, pod korzystnymi warunkami do nabycia w składzie maszyn **S. Kapellnera w Rzeszowie.** 3209 5 6

Jedyny w Krakowie

BAZAR CUKROWY

Sławkowska 8,

poleca wszelkiego rodzaju wyborne cukry i czekoladki w wielkim wyborze. **Cukry miętowe do odświeżania ust.** 3485 3 6

Magister farmacyi

chrześcijanin, znajdzie trwałe umieszczenie w aptece Maryana Krzyżanowskiego w Tarnopolu. Wiadomości udzieli Dr Franzos, Tarnopol. 3356 6 6

Od 1-go lipca do wynajęcia.

Mieszkania składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni, z gazowem oświetleniem i zupełnym komfortem przy ul. Poniatowskiego 10. 3480 4 5

3 pokoje

przedpokój, kuchnia, łazienka od lipca, Lenartowicza 9, I p. Wiadomość: Hewricz, św. Gertrudy 7, parter, oficyny. — Tamże fortepian, szafa do sprzedania. 3431 5 6

Miejsce leśnika

(praktykanta lasowego) przyjmie młody człowiek, z wykształceniem szkół średnich. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmie Administracya „N. Reformy" pod **3490.** 3490 3 3

Wiśnie hiszpańskie

do smażenia i na kompot, co dzień świeżo zrywane, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **4 K.** Gottfried, dom eksportowy, Zaleszczyki Nr 4. 3531 2 5

Willa z ogrodem, z pięknym widokiem, dobrze zbudowana, z malowniczym wyglądem, jest do sprzedania w Bochni. Bliższa wiadomość *w Krakowie*, ul. Łazienna 3, parter na prawo. 3454 5 6

Ładne, suche mieszkanie letnie

(ewent. i na cały rok) 3 pokoje, kuchnia, piwnica i t. d. w uroczem położeniu na podgórzu beskidskiem

na Śląsku austr. w Ligotce Kameralnej

(stacya kolejowa Gnojnik, ½ godziny oddalona, linia Bielsk-Kojecin) jest na obecny sezon za umiarkowaną cenę do wynajęcia. Polscy goście pożądani.

Urząd parafialny w Ligotce Kameralnej. 3516 2 2

PANNA

uzdolniona w ekspedycyi, władająca językiem niemieckim, potrzebna do cukierni Adama Piaseckiego w Krakowie, ul. Długa 12. 3370 6 0

Aptekarza Z. Rittera



Preparaty „Arystokratynowe"



odznaczone złotym medalem i dyplomem honor. na wystawie lekarsko-przyrodniczej i hygienicznej we Lwowie

„ARYSTOKRATYNA"

proszek toaletowy z zawartością węgliku i pięknym zapachem kwiatów.

MYDŁO ARYSTOKRATYNOWE — KREM ARYSTOKRATYNOWY

są podług obecnego stanu wiedzy najlepszymi środkami do pielęgnowania płci. Preparaty te były badane przez Dra Lustra, specyalistę lekarskiej kosmetyki z Krakowa i uznane za skuteczne, tudzież wolne od wszelkich szkodliwych składników.

Do nabycia we wszystkich drogeryach, aptekach i perfumeryach — Główna reprezentacya Reim i Sp. w Krakowie. 3170 4 10

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej.

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Meble ogrodowe werandowe, leżaki, kosze i walizki do podróży, kosze do miasta i dla drobiu, oraz wszelką galanteryę koszykarską. 2790 16 0

Zdumiewająca nowość!

Przez użycie z poręczeniem nieszkodliwego **proszku do szybkiego prania**

„PERESAM"

(nie jestto żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę białą jak śnieg bez żadnego jej uszkodzenia.

Niepotrzebne tarcie w rękach lub szczotką. Wystarcza jednorazowe zagotowanie. Oszczędza się więc na pracy, czasie i pieniądzach.

Jedna próba przekona, że niema nic lepszego. — Paczka proszku „PERESAM" kosztuje 30 halerzy.

Uznania kół odbiorców:

„Pański „PERESAM" chwalić — to za mało ze względu na niezwykły skutek. Kto dzisiaj nie używa „PERESAMU", postępuje nierozsądnie przeciw samemu sobie". Otylia Dworaček, Berno.

„Przedewszystkiem proszę przyjąć odemnie serdeczne podziękowanie za swój kolosalny wynalazek. „PERESAM", który oszczędził mej rodzinie trudów całodziennego prania, mogę polecić jak najlepiej". Jan Novotny, Zditz.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Rynek gł.; Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9; Sal. Fertig, Stradom 17; Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20; Maurycy Kreisler, Grodzka; **w Podgórzu**: Jakób Goldberg, ul. Krakowska 3; Zygmunt April, Rynek.

W miejscowościach, gdzie niema składów, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 K.

8139 7 12 **ANTONI KASAL, król. Winogrody Nr 483.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski